

III. Reglamentacja biedy: Gdańsk, Elbląg w XVI–XVIII w.

Zdzisław Kropidłowski

Urzędy i urzędnicy powołani do opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII w.

Od XVI w. ramy organizacyjne opieki nad ubogimi wyznaczały zasady głoszone przez luteranizm przyjęty przez miasto jako jego wyznanie, według którego Rada Miasta przejęła na siebie odpowiedzialność za los ubogich. Ona uchwałała ustawy i rozporządzenia. Te z kolei stanowiły podstawę prawną działania urzędów i urzędników, szpitalnictwa, służby zdrowia, szkolnictwa dla pauprów i fundacji. Popierano również działalność dobroczynną poszczególnych obywateli.

Zmiana wyznania spowodowała konieczność przejęcia od Kościoła katolickiego i ewentualnie stworzenia nowych dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego. Ta konieczność przyczyniła się do stworzenia nowego aparatu administracyjnego zajmującego się organizacją opieki społecznej¹.

Podniesiono więc w XVI, XVII i XVIII w. rangę dawnych urzędów (wójtów zebranych, szpitalników), dodano kolejne obowiązki burmistrzom, rajcom, kwatermistrzom i rotmistrzom, a także utworzono urzędy nowe (przełożonych szpitali i Bożych Skarbon, tacowych). Urzędy te powoływano stopniowo, a ich powstanie związane było z rosnącym zapotrzebowaniem społecznym, wzrastającym zasięgiem świadczeń, rozwojem wiedzy i nowymi rozwiązaniami organizacyjnymi.

Do obowiązków administracji miejskiej należało organizowanie opieki lekarskiej, szkolnictwa i systemu zapomogowego. Nad wychowaniem ubogich i przestrzeganiem porządku publicznego mieli czuwać duchowni, nauczyciele i wójtowie zebracy. Przełożeni Bożych Skarbon i szpitali tworzyli rady nadzorcze, które do bezpośredniego prowadzenia tych zakładów angażowały zarządców (szpitalników) jako kierowników oraz kaznodziejów, kantorów, furtianów i gospodynie. Zatrudniano również służbę szpitalną: kucharzy i kucharki, pielęgniarzy i pielęgniarki, pachółków koszowych, świniarki, salowe, woźniców oraz oddelegowanych do służby szpitalnej pachółków miejskich.

1. URZĘDY NADZORCZE

Na czele nowo powstającej w XVI w. organizacji opieki społecznej nad ubogimi stała Rada Miasta jako Pierwszy Ordynek. Zajmowała się ona miłosierdziem poprzez wydelegowanych ze swego grona rajców. Na podstawie

zachowanego materiału źródłowego i opracowań nie sposób dziś dokładnie ustalić, jaki był zakres kompetencji i obowiązków rajców i jak się z nich wywiązywali. Lengnich podaje, że najpierw dwóch rajców, a później czterech stanowiło kolegium kontrolne, które miało też władzę sądowniczą nad chłopa-
mi ze wsi szpitalnych², nad żebrakami przyłapanymi w mieście na niedozwo-
lonym zebraniu³ oraz nad pensjonariuszami szpitali⁴. W ordynacji z 1551 r.
wspomina się o radzie do spraw ubogich komorników (Hausarmen-Rat)⁵.
Można przyjąć, że w XVI w. funkcjonowała ona jako komisja złożona tylko
z rajców, a w XVII i XVIII w. także z ławników i przedstawicieli Trzeciego
Ordynku. Zadaniem jej było kontrolowanie działalności finansowej, zatwier-
dzanie rozliczenia przełożonych Bożych Skarbon, szpitali i Urzędu Dobro-
czynności, przyjmowanie i rozpatrywanie skarg i odwołań od decyzji przeło-
żonych oraz opiniowanie projektów ustaw i zmian organizacyjnych przedkła-
danych przez przełożonych do zatwierdzenia Radzie, sprawowanie sądów nad
pensjonariuszami szpitali⁶.

Zachowały się roczniki polityczne Gdańska, w których przynajmniej od
1741 r. publikowano kto pełnił i jakie funkcje, należał do deputacji i komisji
zajmujących się wszelkimi przejawami życia społeczności miejskiej⁷. Wśród
nich znajdujemy komisje zajmujące się szkolnictwem gdańskim, Urzędem
Zapasów, szpitalnictwem, komornikami gdańskimi (Provisores der Armen),
„szkołami wolnymi” i „szkołami ubogich”⁸.

Na czele komisji stali rajcy. W ważniejszych byli również przedstawiciele
Ławy i Trzeciego Ordynku. Za przykład niech posłuży rok 1755, w którym do
komisji nadzorującej Urząd Zapasów powołano rajców: Nathanaela Gottlieba
Richtera, Gotthilba Wernicka; ławników: Fredricha Eichstadta, Christiana
Friesego oraz z kwartału kogi Friedricha Gottlieba Remmersona, z kwartału
wysokiego Andreasa Speera, z kwartału szerokiego Joh. Dan. Pantena,
z kwartału rybackiego Georga Friedricha Gossego⁹. Komisję nadzorującą
szpitalnictwo tworzyli rajcy: Georg Simon von Bömelen, Johann Hieronimus
Broen, Johann Renner, Daniel Elert Jantzen¹⁰. Nadzór nad komornikami
sprawowali: Gotthilf Wernick, Gabriel Schumann, Daniel Ernst Hecker¹¹.
Szkołami wolnymi w ramach Collegium Scholarchale zajmowali się rajcy:
Gabriel Schumann, Johann Friedrich Schumann i Benjamin Strautz, a szko-
łami ubogich — Johann Benjamin Engelcke¹².

Nazwiska rajców, ławników i przedstawicieli Trzeciego Ordynku powta-
rzają się. Wynika z tego, że członkowie komisji swoje zainteresowania i czas
musieli dzielić, lecz także — że dzieła miłosierdzia w Gdańsku były ze sobą
połączone, wobec czego nadzór i udział jednej osoby w kilku komisjach był
uzasadniony względami praktycznymi.

a) Przełożeni Bożych Skarbon

Do 1525 r. finansowaniem i prowadzeniem wszelkiej działalności dobro-
czynnej w Gdańsku zajmował się Kościół katolicki. Po wprowadzeniu lutera-
nizmu Rada musiała zatroszczyć się o fundusze na cele charytatywne. Dla
zdobycia środków finansowych wykorzystano skarby odpustowe umieszczo-
ne we wszystkich gdańskich świątyniach¹³. Dla opieki nad nimi, kontroli,
liczenia, przechowywania i rozdzielania funduszy powołano przełożonych
Bożych Skarbon. Najwcześniejsza wzmianka o takiej skrzyni, do której wrzu-

cano ofiary na cele dobroczynne, pochodzi z 1528 r. a dotyczy kościoła Panny Marii¹⁴.

W XVI w. było czterech takich przełożonych; pełnili oni swoje funkcje społecznie. Trudno ustalić, czy byli rajcami, czy jedynie przewodniczący tego grona był członkiem Rady. Można jednak przypuszczać, że chociaż w owym czasie wszelka działalność publiczna była kontrolowana przez Radę, to jednak wielość obowiązków, absorbowanie czasu i stykanie się z ludźmi chorymi — często zakaźnie — mogą sugerować, iż urząd ten powierzano mieszczanom z pospółstwa. Hipotezę tę potwierdza postępowanie Rady w związku z ustanowieniem urzędu przełożonych szpitali zespolonych św. Ducha i św. Elżbiety.

b) Przełożeni szpitali

Większość szpitali gdańskich w pierwszej połowie XVI stulecia zaczęła upadać. W tym burzliwym półwieczu Kościół katolicki i Rada straciły kontrolę nad szpitalnikami (zarządcami szpitali). Zaangażowanie Rady w sprawy polityczne i walki religijne, obrona nowego wyznania zmniejszyły zainteresowanie szpitalami. Wykorzystali to szpitalnicy, dokonując jawnych nadużyć i kradzieży¹⁵.

Nadużycia szpitalników były tak jawne, że obywatele mówili o tym głośno; zmian domagał się też Kościół, ale dopiero w 1545 r., gdy Trzeci Ordynek zażądał reform, kontroli i przeprowadzenia procesów, Rada zajęła się sprawami szpitali. W 1546 r. powołano nowy urząd przełożonych szpitali. W tekstach źródłowych i opracowaniach jest on określany jako: Vorsteher lub Hospital-Herren. Obu tych określeń używa P. Simson, a G. Lengnich — tylko Hospital-Herren. Z opisu obowiązków urzędników określanych obydwoma terminami wynika, że był to jeden urząd. Różnica w jego nazewnictwie mogła wziąć się stąd, że w pierwszej kadencji przełożonymi szpitali byli rajcy, a dopiero od drugiej przekazywano go przedstawicielom pospółstwa¹⁶. Ponieważ miała to być funkcja społeczna, bardzo niewdzięczna ze względu na trudności i procesy z byłymi szpitalnikami, nikt nie chciał się jej podjąć. Zmuszono jednak rajców — być może tych, którzy byli panami szpitalnymi — do podjęcia się posługi biednym. Zgodzili oni się dopiero po zwolnieniu ich z innych funkcji sprawowanych w Radzie i w mieście oraz po zapewnieniu, że wszyscy rajcy będą im pomagać. Postanowiono wtedy, że gdy umrze rajca — pan szpitalny, na jego miejsce pozostali trzej przedstawiają Radzie dwóch kandydatów, obywateli miasta, ale nie należących do grona rajców, Rada zaś jednego wyznaczy do pracy na tym urzędzie¹⁷.

Trudności, z jakimi spotykali się przełożeni, spowodowały, że już w 1549 r. poprosili Radę o zwolnienie z funkcji. Ustalono wtedy, iż kadencja przełożonych szpitali ma trwać 4 lata, a co roku jeden z nich będzie opuszczał swoje stanowisko, na jego zaś miejsce Rada mianuje następcę według podanych wyżej zasad¹⁸. Po kilku latach zatem rajcy przestali kierować szpitalami, a ich następców zaczęto nazywać przełożonymi (Vorsteher). Ponieważ nadal nikt nie chciał się podejmować tej funkcji, ustalono rozporządzeniem Rady (podobnie, jak było to z urzędem przełożonych Bożych Skarbon), że obywatel powołany na przełożonego szpitala może się wykupić, wrzucając do Bożej Skarborny 150 marek¹⁹. Ten korzystny dla ubogich warunek przetrwał do 1580 r., kiedy to Rada zarządziła, że nie można wykupić się z tej posługi

dla ubogich a w 1582 r., — że nikt nie może być przełożonym szpitala dłużej niż 15 lat²⁰.

Jak bardzo broniono się przed tym urzędem, świadczą wzmianki, że zwolnienie z tego potencjalnego obowiązku było uważane za przywilej. Tak wynagradzano np. zwycięzców miejskich turniejów rycerskich²¹, a Jan König w 1705 r. ubiegał się o zwolnienie z urzędu za 500 florenów, które był gotów ofiarować na Lazaret²².

W 1546 r. było 4 przełożonych szpitali, najpierw tylko w zakładzie św. Elżbiety i św. Ducha. Stopniowo rozciągnęli oni swą władzę również na inne szpitale. W 1549 r. — po odbudowaniu Domu Dziecka po pożarze — Rada wyznaczyła dla niego 4 przełożonych. Z treści ustawy z 1551 r. można wywnioskować, że i inne wymienione w niej szpitale, a więc: Wszystkich Aniołów Bożych, św. Barbary, św. Jakuba i szpital dla chorych na ospę również otrzymały przełożonych, chociaż niektóre z nich były fundacjami niezależnymi od Rady.

J. H. Zernecke w swoim manuskrypcie wymienia od 1726 r. również przełożonych szpitali i kościołów, np. w szpitalach zespolonych w tym roku było 4 przełożonych: Abraham Sittart, Peter Freymaut, Peter Stuart, Johann Uphagen²³. Nazwiska te zgadzają się z przytoczonym wyżej zestawieniem, a w dodatku uzupełniono jaki rodzaj urzędu dobroczynnego pełniła dana osoba.

Natomiast na przełomie XVI i XVII w. kontrola ze strony przełożonych znów była niedostateczna i szpitalnicy mogli pozwalać sobie na nadużycia; np. księgowość nie była prowadzona uczciwie²⁴. Z tego powodu Rada wydała w 1595 r. nie znane nam przepisy czy regulamin — najprawdopodobniej jednak przez obie strony ignorowane. W 1606 r. nakazano prowadzenie przez szpitalników księgi głównej, ale i ta zmiana nie przywróciła uczciwości w zarządzie majątkiem szpitalnym. Wcześniej, bo w 1601 r., powiększono liczbę przełożonych dwóch szpitali zespolonych z 4 do 8. W 1607 r. prosili oni, aby znów obniżyć do 4 ten skład²⁵.

W tym czasie zaczęły też powstawać między szpitalami spory oraz kłótnie o graniczne własności, o podział darów i legatów, o dochody z dzierżaw majątków szpitalnych²⁶. Wszystkie owe trudności, nadużycia i spory zwróciły uwagę społeczeństwa miasta i Rady na stan opieki nad ubogimi oraz na szpitale. Były też przyczyną kolejnych zmian w organizacji opieki społecznej w Gdańsku.

c) Przełożeni urzędów dobroczynnych

Powołanie przełożonych urzędów dobroczynnych poprzedziło w 1606 r. połączenie fundacji szpitali św. Elżbiety, św. Ducha, szpitala dla chorych na ospę (Pockenhaus), szpitala tylnego (Hinterspital), szpitala dla zadzumiomych (Pestilenzhaus) i resortu opieki nad komornikami i żebrakami gdańskimi — w jeden Urząd Dobroczynności (Spendamt lub Spendeamt)²⁷. Pociągnęło to za sobą konieczność powołania nadzoru nad tymi zakładami. Przełożeni zjednoczonych instytucji sami przedstawili Radzie do zatwierdzenia projekt zmian organizacyjnych, które zostały przyjęte i w 1610 r. wydane jako ordynacja.

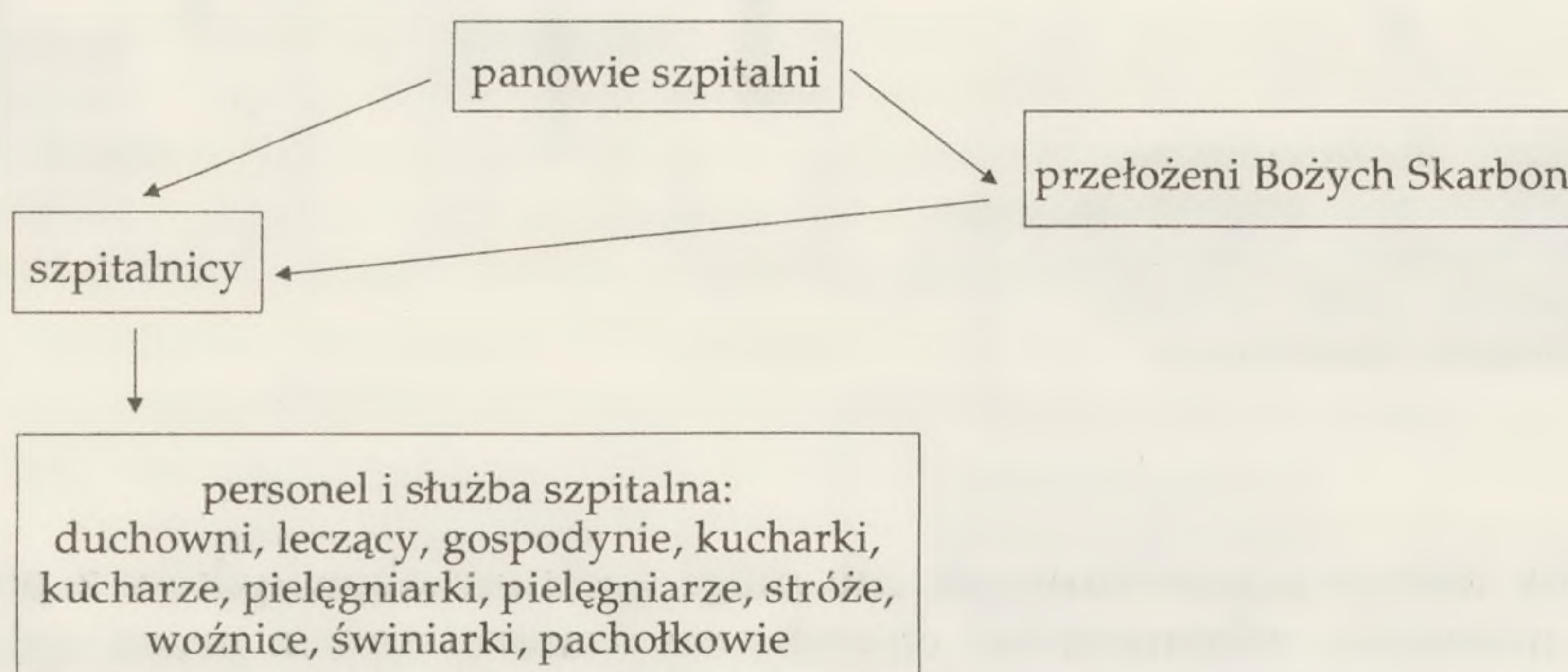
To przełomowe wydarzenie w kształtowaniu się form opieki społecznej w Gdańsku dało podstawę do specjalizacji urzędów, co pociągnęło za sobą

powstanie resortów w działalności dobroczynnej i specjalizację opiekuńczą oraz leczniczą szpitali. Powołano 4 urzędy: żywniowy, finansowy, zdrowia i budowlany; podzielono kompetencje, choć wszystkie urzędy wspólnie stanowiły Urząd Dobroczynności, który przejął nazwę od przełożonych nadzorujących opiekę nad komornikami gdańskimi²⁸. W źródłach nadal nazywano ich Vorsteherami, ale od 1610 r. zaczęto dodawać nazwę urzędu.

Postanowienie o podziale zadań było bardzo trafne i zostało przyjęte w pozostałych szpitalach miasta, chociaż liczba przełożonych zależała w nich od potrzeb danego zakładu; np. w szpitalu św. Gertrudy w 1619 r. działało 5 przełożonych²⁹. W czasach późniejszych stopniowo włączano do Urzędu Dobroczynności przełożonych pozostałych szpitali, Domu Wychowawczego i przytułku dla włóczęgów. Poszerzająca się w ten sposób rada nadzorcza, działając społecznie, najbardziej przyczyniła się do udoskonalenia organizacji gdańskiego systemu opieki społecznej, przejęła bowiem bezpośredni nadzór i odpowiedzialność za pracę szpitalników, tacowych, lekarzy i wszystkich innych pracowników.

Przedstawione poniżej schematy ukazują rozwój i zależność urzędów i posług.

Schemat 1. Organizacja opieki nad ubogimi w Gdańsku od 1525 r. do 1546 r.



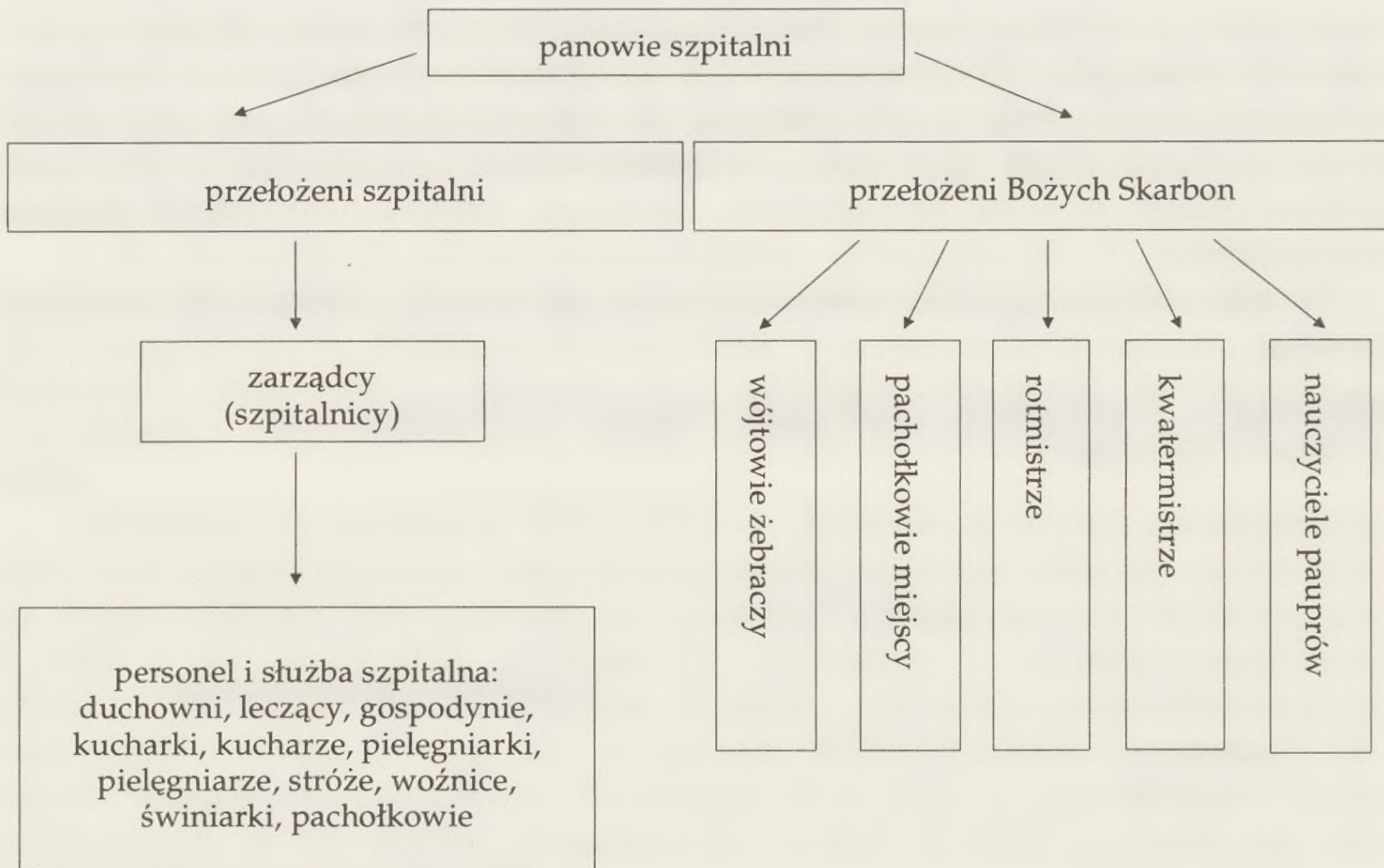
Po licznych zmianach i związanych z tym doświadczeniach, w 1610 r. ustalono czas trwania kadencji i liczbę przełożonych.

Postanowiono również poklasyfikować różne zadania i obowiązki przełożonych oraz przydzielić je jednemu z czterech urzędów. Dało to początek powstaniu czterech resortów opieki nad ubogimi, a resort finansowy miał dwa działy. Za każdy z nich był odpowiedzialny jeden przełożony. Wprowadzono również rejonizację działania. Jeden przełożony zajmujący Urząd Żywniowy objął swoim działaniem miasto, a drugi — przedmieścia. Jeden przełożony zajmujący Urząd Finansowy objął Główne i Stare Miasto, a drugi — Przedmieście, Długie i Nowe Ogrody, Zaroślak, tereny zwane rolą św. Jakuba i Piaski³⁰.

Ordynacja ta wydłużyła czas trwania kadencji przełożonych do 4 lat. Na św. Michała, w ciągu trzech pierwszych lat, po przedstawieniu rachunków i rozliczeniu się z pieniędzy przekazanych na cele charytatywne, postanowio-

no zwalniać dwóch przełożonych, w czwartym zaś roku nie zwalniać nikogo. Ustępujący przełożeni musieli wybrać swoich następców i przez kwartał wprowadzać ich w tajniki posługi oraz przedstawić burmistrzowi do zatwierdzenia. Dwóch pozostałych wyznaczała Rada. I znów, tak jak w poprzednich przypadkach, trudno dziś określić, jaką rolę mieli spełniać ci dwaj przełożeni wyznaczani przez Radę. Na pewno służyli rajcom jako kontrolerzy działalności przełożonych; mogli również przewodniczyć w tym kolegium.

Schemat 2. Organizacja opieki nad ubogimi w Gdańsku od 1551 r. do 1610 r.

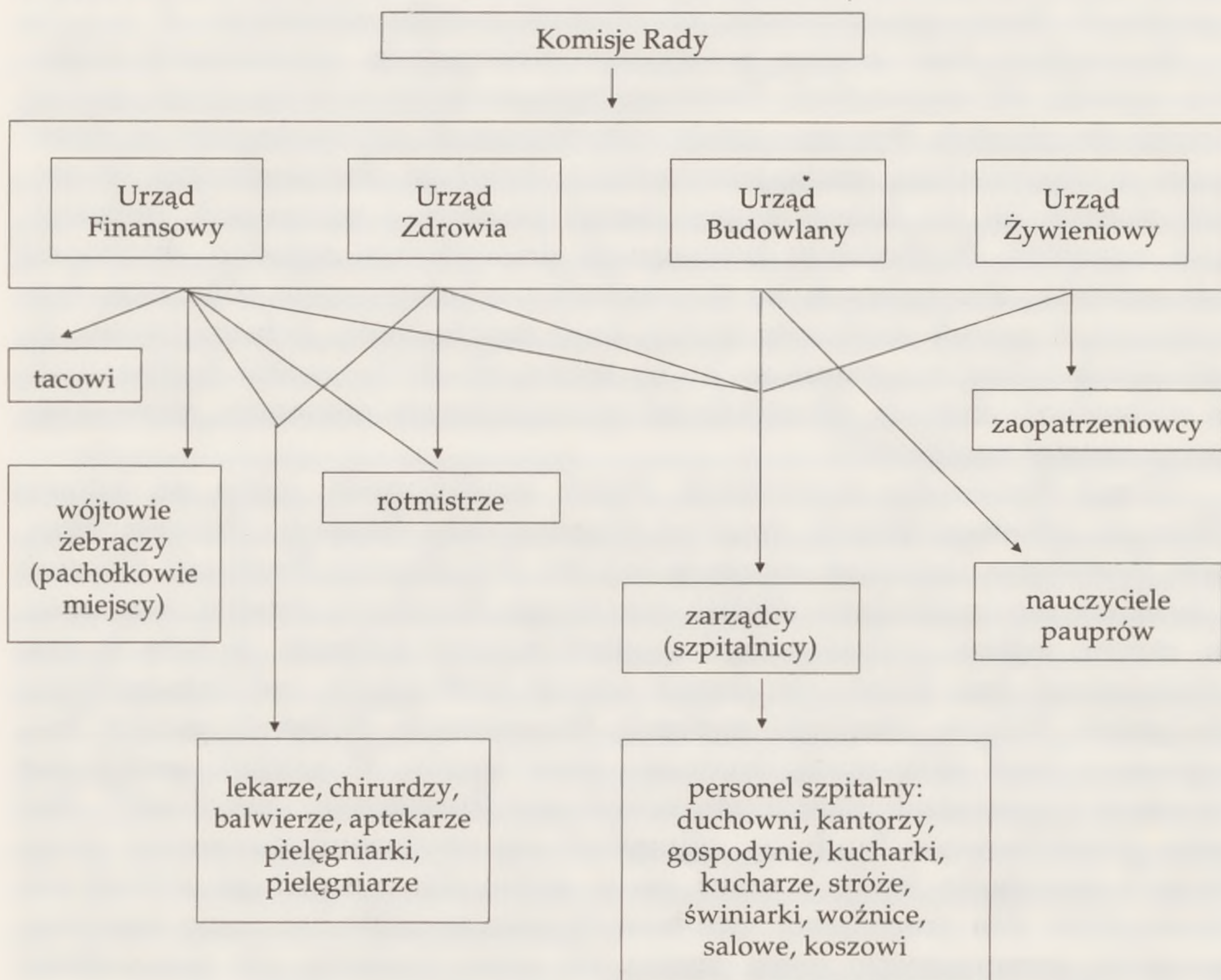


Jeśliby któryś z przełożonych nie mógł spełniać obowiązków z powodu ważnych interesów własnych lub choroby czy śmierci na rok przed upływem kadencji, powinien zająć się tym drugi przełożony Urzędu Żywieniowego lub Finansowego, a przełożeni urzędów zdrowia i budowlanego — wzajemnie. Natomiast gdyby śmierć nastąpiła wcześniej niż przed rokiem, wówczas powinni oni wystąpić gremialnie do Rady o przydzielenie nowego przełożonego.

Postanowienia ordynacji z 1610 r. dotyczyły zadań wspólnych wszystkich przełożonych oraz poszczególnych urzędów. Do zadań ogólnie wymienionych na początku ordynacji zaliczono kierowanie urzędami gorliwie, z pożytkiem, tak by każdy z przełożonych wiedział, jakie są przychody urzędu i wydatki oraz jakie obowiązki mają spełniać podlegli im pracownicy płatni i społeczni. Jeszcze raz wymieniono te zadania, nieco je uściślając, po wyliczeniu obowiązków przełożonych Urzędu Żywieniowego. A więc były to: troska o uczciwe wypełnianie obowiązków przez personel zatrudniony w szpitalach i inne osoby związane z opieką nad komornikami, prowadzenie ksiąg rachunkowych — tak aby delegaci Rady mogli w każdej chwili przeprowadzić kontrolę finansową. Wszyscy zobowiązani zostali do ścisłego księgowania przychodów, datków

i ofiar na cele dobroczynne, a każdy opuszczający urząd musiał dokładnie rozliczyć się z powierzonych mu funduszy. Zaznaczono też w ordynacji, iż nie wolno im wydzierżawiać żadnych nieruchomości, wypożyczać pieniędzy, a szczególnie niczego sprzedawać. Gdyby jednak zaszła konieczność dania ubogiemu na jego potrzeby pieniędzy ponad ustalone normy, mogli to czynić, lecz pieniądze musieli pobrać z Urzędu Finansowego, a nie wydawać ich z własnej kasy.

Schemat 3. Organizacja opieki nad ubogimi w Gdańsku od 1610 r. do 1793 r.



Wszyscy przełożeni zostali zobowiązani do wypłacania pensji pracownikom swoich resortów i określono ich wysokość³¹.

Przynajmniej niektórzy z przełożonych mieli swoich przybocznych (kompanów), którzy nie będąc ich zastępcami, przejmowali jednak obowiązki przełożonych w razie ich nieobecności. Pewna wiadomość na ten temat odnosi się do Urzędu Finansowego, a pochodzi z ordynacji z 1610 r.

Z poszczególnych urzędów w ordynacji z 1610 r. jako pierwszy został omówiony Urząd Żywieniowy. Dwaj jego przełożeni musieli dbać o zapasy żywności, zakupić we właściwym czasie wiktuały i zaopatrzyć biedotę w żywność nie spleśniałą, nie śmierdzącą i w dobre, a nie kwaśne, napoje. Przykładowo wymieniono zakup 30 wołów, dobrych i zdrowych, które przede wszystkim przeznaczono na żywienie ubogich w szpitalu dla chorych na ospę (Laza-

recie), uważano bowiem iż tamtejsi chorzy muszą się lepiej odżywiać i zjadać więcej mięsa świeżego niż solonego. Ustawa nakazywała, aby zakupu dokonać zimą i przetrzymywać woły do czasu zabicia tuż przed spożyciem.

Do obowiązków przełożonych Urzędu Żywieniowego należało również przypominanie rajcy zarządzającemu hodowlą jesiotrów (Störherr), aby — zgodnie z dawnym zwyczajem przydzielał jednego jesiotra dla każdego ubogiego. Ważne było też zaopatrywanie szpitali w opał. Ordynacja wyróżniała szpital dla ospowatych, podkreślając, iż szczególnie jemu należy się drewno suche. Ponadto należało zapewnić zakładom siano i owies oraz uprzęż dla dwóch koni służących do pracy, a gdyby te padły — trzeba było zwrócić się z prośbą do Rady o przydzielenie innych koni ze stajni miejskiej.

Szczególnie dużo miejsca poświęcono obowiązkowi przełożonych względem szpitala dla ospowatych. Przypomnijmy, że był to w owym czasie szpital miejski dla ubogich. Przepisy zatem zobowiązywały zwierzchników do kupowania w odpowiednim czasie prowiantu — świeżego, dostosowanego do potrzeb chorych (m. in. dobrze wypieczonego pieczywa i smacznych, niekwaśnych napojów). Podkreślały konieczność prowadzenia rejestru skarbnek tego szpitala, znajdujących się w urzędach i u kolektantów, albowiem fundusze z tych puszek stanowiły ważną część jego budżetu. Zobowiązywały do zabiegania o dary w naturze m. in. na karmę dla świń i wołów hodowanych na wyżywienie chorych. Określały też wynagrodzenie personelu, które przełożony musiał wypłacać³².

Urząd Finansowy sprawowało dwóch przełożonych: jeden na terenie Głównego i Starego Miasta, drugi na Przedmieściu, Długich i Nowych Ogrodach, Zaroślaku i terenach zwanych rolą św. Jakuba oraz Piaskami. Choć w źródłach nie znajdujemy nigdzie wyraźnego określenia działów tego urzędu, można jednak z terminologii i zadań wysnuć wnioski, iż były w nim przynajmniej dwa działy. Na pewno istniał dział opieki nad komornikami gdańskimi, którym udzielano zapomóg finansowych. Podobnie musiał funkcjonować dział zdobywania funduszy, dział tacowy. W ustawie spotykamy się nawet z zamiennie używanymi terminami: Spendeamt i Schalamt³³. Być może gromadzeniem funduszy zajmowali się przełożeni mianowani przez Radę, o powołaniu których mówi się w ordynacji, nie podając jednak ich obowiązków. Dla pracodawcy owe kompetencje musiały być jasne, zapewne wcześniej sprecyzowane przez prawo lub przez tradycję, nie wspominając wszakże o nich ani źródła, ani opracowania.

Przełożonemu Urzędowi Finansowemu na Głównym i Starym Mieście polecono wypłacać zasiłki co 14 dni wszystkim tam mieszkającym ubogim za pośrednictwem pachotków miejskich. Pachotkom miejskim za gorliwe odwiedzenie ubogich w ich domach i rozdawanie zasiłków miano wypłacać 10 groszy co dwa tygodnie, a za zapowiadanie o zbieraniu jałmużny w kościołach — 25 groszy³⁴.

Ustawa nakazywała przełożonym co kwartał wyznaczać innych obywateli do kwesty z tacami w kościołach Panny Marii i św. Jana.

Zobowiązywała również do zwracania się z prośbą do dwóch najstarszych rajców, aby w Wigilię Bożego Narodzenia wzywali w kościołach obywateli do hojnego składania jałmużny na ubogich. Tychże samych rajców powinni przełożeni zapraszać do ratusza w dniu św. Marcina, by komisyjnie opróżnić przyniesione Boże Skarby, przeliczyć i zaksięgować pieniądze. Wtedy ci

oraz inni przełożeni mogli odebrać pieniądze wyłożone przez siebie na potrzeby swoich urzędów. Także przy tej okazji inkasowano wszelkie dotacje na fundusze pochodzące z fundacji lub zapisów testamentowych. Przykładem jest wymieniony w ustawie z 1610 r. testament Jana Müllera, na mocy którego zainkasowano w tym dniu 60 grzywien.

Podobne obowiązki miał przełożony Urzędu Finansowego na dzielnice peryferyjne. Przed trzema najbardziej uroczystymi świętami musiał wyznaczać obywateli, którzy w kościołach na terenie jemu wyznaczonym zbierali jałmużnę na tacę. Przy okazji tych świąt powinien wręczać talara duchownym w pięciu parafiach, prosząc o zachęcanie parafian do szczodrobliwości wobec ubogich. Do jego obowiązków należało przekazywanie upominków: woźnemu z ratusza Głównego Miasta — 50 groszy, dozorczy — 10 groszy, czterem pachołkom głównomiejskim — 24 grosze.

Temu drugiemu przełożonemu przydzielono dawne obowiązki przełożonych Bożych Skarbon wobec żebraków. Choć w ustawie powiedziano, aby przy pomocy pachołków nie dopuszczać do zebrania osób nie posiadających odznaki, w praktyce zapewne była to nadal praca wójtów żebraczych; przy czym czas zebrania dozwolonego był ściśle ustalony — od godziny 10 do 13. Przełożeni otrzymali prawo udzielania zezwoleń na zebranie z wyraźnym określeniem miejsca zebrania. Co roku należało wydawać inne oznaki po to, aby ułatwić rozpoznawanie żebraków i dokonanie ich przeglądu.

Chociaż ustawa nie wspomniała o pozostałych obowiązkach przełożonych Urzędu Finansowego, to jednak — co wynika z jej tytułu — na nich wciąż spoczywały dawne obowiązki przełożonych Bożych Skarbon³⁵. Obowiązków tych było bardzo wiele, dlatego w 1706 r. Rada powołała tacowych. Przekazano im powinności związane z akcją kwestarską i od tego czasu jeden z przełożonych w każdy czwartek odbierał relacje i sprawozdania od tacowych o sytuacji biednych w mieście³⁶. Zadaniem tego urzędu było również czuwanie nad uczciwością kwestarzy i wykrywanie wszelkich w tej mierze nadużyć. Zdarzały się bowiem wypadki wyłudzenia pieniędzy przez fałszywych kolektantów, którzy podrabiali atesty i pieczęcie miejskie, fabrykując pozwolenia na dokonywanie zbiórek. Było to okradanie ubogich w pośredni sposób. W 1727 r. Rada ostrzegła specjalnym obwieszczeniem mieszkańców Gdańska przed fałszywymi kolektantami.

W owym czasie występował w Gdańsku pewien oszust podający się za wysłannika z miasta Olendorff i legitymujący się brunatną książeczką, którą mu zatrzymano. Samego wydrwigrosza jednak nie zdołano schwytać. Dlatego powyższe obwieszczenie zobowiązywało mieszkańców do wskazywania władzom oszustów, zabraniało z nimi współpracy i udzielania pomocy oraz nakazywało obywatelom sprawdzać, czy kwestarz proszący o jałmużnę posiada delegację urzędu finansowego opatrzoną pieczęcią miejską³⁷. Zezwolenia takie przełożeni Urzędu Finansowego wydawali między Wielkanocą i Zielonymi Świętami w szpitalu dla ospowatych lub w szpitalu św. Ducha. Przy okazji zostali zobowiązani do zakupu biczów dla pachołków w celu karania nieposłusznych żebraków.

Dopiero w 1653 r. Rada dokonała zmian w regulaminie działania tych przełożonych. Doświadczenia ponad 40 lat pracy nad polepszeniem losu ubogich doprowadziły do ukształtowania treści nowo uchwalonego porządku dotyczącego spraw finansowych³⁸. Postanowiono połączyć fundusze opieki

nad ubogimi Starego i Głównego Miasta oraz przedmieść, aby wszystkim potrzebującym nieść pomoc równą pod względem finansowym³⁹. W sprawie puszek, z którymi chodzili po mieście kolektanci, zdecydowano, aby co cztery tygodnie inny przełożony zajmował się ich otwieraniem, liczeniem pieniędzy, sprawdzaniem i księgowaniem oraz rozdawaniem puszek rano, a odbieraniem wieczorem — tak, aby żaden z kwestarzy nie zatrzymał jej na noc w domu. Zobowiązano także przełożonych do wzajemnego informowania się o śmierci biednego, którym w jakikolwiek sposób opiekowało się miasto⁴⁰.

Z powyższego rozporządzenia wynika, że w 1653 r. przełożony miał już trzech pomocników lub zastępców, których wzywał w każde sobotnie przedpołudnie dla omówienia spraw związanych z działalnością swego urzędu⁴¹. Natomiast w sobotę po południu, o godzinie 15, jeden z przełożonych Urzędu Finansowego miał obowiązek przedstawić na zebraniu Urzędu Dobroczynności bilans zebranych pieniędzy. Gdyby z jakichkolwiek powodów np. choroby, uczynić tego nie mógł, musiał to zrobić jeden z jego zastępców⁴². W sobotę wieczorem przełożony przyjmował od kwestarzy puszkę razem ze sprawozdaniem i księgą kasową, zawierającą wysokość ofiar wpłacanych przez mieszkańców miasta⁴³.

Nowe rozporządzenie zobowiązywało przełożonych do obecności przy wypłacaniu biednym zasiłku, a jednocześnie zmieniło dotychczasowy cotygodniowy system wypłat na miesięczny. Przy wypłacie miał być obecny przełożony kończący swój dyżur miesięczny oraz przełożony przejmujący ten obowiązek, aby mógł zapoznać się z osobami pobierającymi zapomogę, należało też wypisać rachunek i wrzucić do skarby; w ten sposób sprawdzano wydatki⁴⁴. Zajęcie to było uciążliwe i przykre, dlatego przełożeni często uchylali się od obowiązku obecności przy wypłatach. Stąd w następnym punkcie dodano, że gdyby przełożony obejmujący miesięczny obowiązek troski o kolekty nie stawił się na zebraniu i gdyby nawet nie można go było znaleźć, to zdający dyżur miał dopilnować księgowego, aby ten uczciwie przekazał pieniądze na następny miesiąc⁴⁵. W pouczeniu zaznaczono, jak należy postępować w przypadku przeciągania się wypłaty z powodu wielkiej liczby biednych — przełożony mógł wówczas wypłatę przerwać i wyznaczyć jej zakończenie na inny dzień. Najpierw wypłacano starszym: mężczyznom, potem kobietom a dopiero potem młodszym — znów wpierw mężczyznom, a później kobietom⁴⁶.

Przy okazji nałożono obowiązek sporządzania protokołów w wypadku różnicy w sumie funduszy zebranych i wydawanych podczas dyżuru jednego przełożonego. Zawsze jednak — zarówno wtedy, gdy wydano na ubogich więcej niż zebrano, jak i wtedy, gdy mniej rozdzielono ubogim niż zebrano i nadwyżkę przekazano do Bożych Skarbon — należało do rozliczenia dołączyć protokół wyjaśniający, dlaczego tak się stało i jakie to były sumy⁴⁷.

W wypadku, gdyby któryś z biednych nie zgłosił się po odbiór zapomogi w sobotę w czasie rozdzielania darów, a uczyniłby to w późniejszym terminie, pozwolono, by księgowy mógł sam dokonać wypłaty i zaznaczyć ją na kartce dołączonej do miesięcznego rozliczania⁴⁸.

Zezwolono wypłacać zapomogi rodzinie lub znajomym określonego chorego. Ale gdyby ktoś się podszył pod cudze nazwisko i wyłudził zapomogę lub jej nie oddał, miał być traktowany jako złodziej i ukarany zgodnie z prawem karnym⁴⁹.

Na końcu dodano, że przełożeni Urzędu Finansowego nie powinni robić żadnych różnic we wspomaganiu biednych. Wszystkich muszą równo obdarowywać, także mówiących językiem polskim i chorych na niebezpieczne choroby zakaźne⁵⁰.

Na temat pracy przełożonych znaleziono w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku jeszcze jedno rozporządzenie wszyte do zbioru po omówionym wyżej regulaminie. W jego tekście nie ma żadnej daty. Przypomina ono o konieczności dokładnego zapisywania i księgowania zapomóg oraz o bezwzględnej obecności dwóch przełożonych przy rozdzielaniu jałmużny. Miało to przeszkodzić nadużyciom, czyli pobieraniu dwóch zapomóg przez jednego biednego — na przedmieściach i w mieście. Przełożeni powinni umieć rozpoznać swoich biednych i wykluczać oszustów. Służyć temu miało publiczne udzielanie jałmużny oraz odwoływanie się do biednych, aby wskazywali wydrwigroszy.

Określono najdłuższy dopuszczalny czas rozdzielania jałmużny na 3 dni i zobowiązano wszystkich przełożonych do świadczenia sobie pomocy, do wspierania się w trudach — tak aby żaden z nich nie uległ zniechęceniu i nie zwątpił w sens swojej posługi.

Nowością w tym rozporządzeniu było zobowiązanie wpłacającego do wypisywania dwóch rewersów i przechowywanie jednego z nich jako dokumentu wypłaty w razie podejrzenia lub posądzenia o oszustwo. Dzięki temu można było sprawdzić, ilu wypłat dokonano w Urzędzie i jak wysokie były to wypłaty⁵¹.

W XVIII w. Rada wydała rozporządzenie dla szpitalników (zarządców) 10 szpitali. Zawierało ono także pouczenia dla przełożonych. Przede wszystkim mieli oni tak kierować swoimi urzędami, by wspierały wszystkich potrzebujących, aby nikt w mieście nie był zmuszony do żebrania. Przełożonym i szpitalnikom przypomniano znów o konieczności prowadzenia ksiąg kasowych na bieżąco i przechowywania ich w miejscach dostępnych do kontrolowania w każdym czasie przez przedstawicieli Rady. Pozostałe postanowienia tego rozporządzenia odnosiły się do szpitalników. Godne podkreślenia było postanowienie Rady o udzieleniu pomocy w szpitalach lub przytułkach oraz w mieszkaniach komorników wszystkim osobom potrzebującym — aby nikt w mieście publicznie nie żebrał⁵². Można z tego aktu wnosić, że długotrwałe wysiłki władz i urzędów przynajmniej okresowo wyeliminowały żebractwo jako formę zapewnienia utrzymania.

Urząd Zdrowia miał jednego przełożonego, który przejął obowiązki przełożonych Bożych Skarbon i przełożonych szpitali odnoszące się do służby zdrowia. Został on obarczony odpowiedzialnością za działanie opieki lekarskiej nad komornikami gdańskimi i w szpitalach zespolonych. Ustawą z 1610 r. zobowiązano go do zapewnienia darmowej opieki lekarskiej wszystkim uprawnionym ubogim. Ustalono wysokość wynagrodzenia dla leczących, którymi w tym czasie byli chirurdzy: za wyleczenie z choroby zakaźnej — 5 grzywien, za wyleczenie z innych chorób — 2 grzywny. Przełożony przyjmował ubogich chorych do szpitali i zależnie od choroby rozlokowywał ich w odpowiednich zakładach. Chorych na chorobę francuską umieszczano w oddzielnym pomieszczeniu szpitala dla ospowatych; obłąkanych — w zakładzie zamkniętym dla psychicznie chorych; chorych na choroby zakaźne przyjmowano do szpitala dla ospowatych na oddział zakaźny⁵³.

Ustawa zobowiązywała przełożonego Urzędu Zdrowia do odpowiedniej troski o chorych. Żądano, aby obłąkani zamknięci w klauzurze byli co kwartał kąpani i strzyżeni, a cele ich były oczyszczone; wszyscy pacjenci mieli otrzymywać świeżą słomę, białe czyste prześcieradła i poduszki oraz wygodne łóżka. Przełożeni mieli dopilnować, aby szpitalnicy zatrudniali dobrych służących i pracowite pielęgniarki, a w XVIII w. — także dobrych lekarzy. W tym czasie musieli także nadzorować zaopatrzenie apteki Lazaretu w lekarstwa, a opuszczających szpital otoczyć opieką i dopomóc w ułożeniu im życia poza zakładem. Nowo przyjmowani do szpitala zobowiązani byli przynieść ze sobą ubranie i wszystko, co posiadali; rzeczy te zwracano po wyleczeniu, a spuściznę po zmarłych spieniężano, by uzyskane fundusze przeznaczyć na cele zakładu⁵⁴.

We wspomnianym rozporządzeniu z XVIII w. dla szpitalników (zarządców) 10 szpitali przypomniano przełożonemu Urzędowi Zdrowia o obowiązku przyjmowania do szpitali tylko prawdziwie chorych, słabych i starców. Zakazano przyjmowania za łapówką osób, które jeszcze mogłyby zapracować na swoje utrzymanie oraz symulujących chorobę czy kalectwo, a w rzeczywistości nie na tyle słabych i niedołącznych, aby nie mogli pracować⁵⁰.

Urząd Budowlany miał jednego przełożonego, który troszczył się o stan techniczny budynków przeznaczonych na opiekę nad ubogimi. Wyjątek stanowiła klauzura obłąkanych — o nią dbała sama Rada. Przełożony miał realizować nowe inwestycje budowlane uchwalone jednogłośnie przez przełożonych i zatwierdzone przez Radę. Powinien troszczyć się również o pola i łąki, o ich właściwą uprawę i starannie zebrane plony. Miał obowiązek wynagradzania murarzy i młocarzy, dostarczania do szpitali zboża na chleb, dbania o wyposażanie wozów. Musiał też wypłacać trzem parobkom po 26 grzywien rocznie, klasztorowi św. Brygidy za dzierżawę pola przy Siedlcach — 9 grzywien, od klasztoru Cystersów w Oliwie uzyskiwać darmowy chrust, wynagradzać rektorów szkół parafialnych za przyjęcie na naukę i wychowanie pauprów⁵⁶.

Przełożony Urzędu Budowlanego miał się opiekować także ubogimi uczniami pięciu szkół parafialnych. Co kwartał musiał przeprowadzać kontrolę, sprawdzać stan ubiorów otrzymywanych przez dzieci w darze, dbać o ich pilność i postępy w nauce. Przy okazji przypominał nauczycielom o obowiązku sprawdzania obecności pauprów i zgłaszania nieobecności, za którą karano wstrzymaniem odzieży na zimę. Przełożony miał również obowiązek troszczyć się o chłopców niezdolnych do nauki szkolnej i kierować ich na naukę rzemiosła. Rektorów szkół wynagradzano następująco: rektor przy kościele Panny Marii co kwartał dostawał 5 grzywien; przy kościołach św. św. Jana, Katarzyny, Bartłomieja, Piotra i Pawła — po 2,5 grzywiny; przy kościele św. Barbary — rocznie 5 grzywien⁵⁷.

Przełożony Urzędu Budowlanego miał przejmować na swe cele dochody z uprawy roli i pobierać na św. Marcina 150 grzywien z Kancelarii Rady Miasta. Jeśli wydał więcej niż wynosił dochód, mógł swoje pieniądze odebrać podczas otwierania Bożych Skarbon, w czasie świąt, tak jak inni przełożeni.

W ordynacji z 1610 r. dodano na zakończenie, iż przełożeni powinni administrować powierzonymi sobie dobrami wiernie i gorliwie, służąc ubogim z motywów religijnych, a zapłatę otrzymując od Wszechmogącego Boga, który jako sprawiedliwy sędzia wynagradza za wszelką dobroć, zwłaszcza okazaną ubogim oraz karze za brak miłosierdzia⁵⁸.

2. URZĘDY WYKONAWCZE

a) Tacowi

Urząd tacowych (Schaldiner) ustanowiła Rada rozporządzeniem z 9 stycznia 1706 r.⁵⁹. Zawiera ono regulamin działania tacowych i wymienia ich obowiązki. Urzędnicy ci, po złożeniu przysięgi, podlegali przełożonemu Urzędowi Finansowego i mieli spełniać wszelkie jego polecenia oraz przestrzegać regulaminu. Był to urząd płatny. Tacowych powołano głównie do kierowania akcją zbiórek na cele dobroczynne i dla kontroli działalności kwestarzy; zobowiązano ich przy tym do dokładnego rozeznawania się w aktualnym stanie życia i zdrowia komorników gdańskich, ich potrzebach i warunkach bytowania. Za pomocą wywiadów przeprowadzanych z sąsiadami sprawdzali, czy informacje na temat losów ubogich podawane przez nich samych są prawdziwe. W tym celu musieli odwiedzać nawet odległe mieszkania. Zawsze i wszędzie zobowiązani byli dowiadywać się o nowych chorych, a zgony zaznaczać w rejestrach Urzędu Dobroczynności. Nakazano im również interesować się dziećmi komorników i sprawdzać, czy uczęszczają do szkoły i czy rodzice dobrze się nimi opiekują.

Tacowi uczestniczyli w rozdawaniu darów i kontrolowali tę czynność oraz dopilnowywali, aby chorzy mieszkający kątem, którym przyznano zapomogi w naturze, otrzymywali je w swoich izbach. Musieli być obecni przy wydawaniu zasiłków pieniężnych komornikom przybywającym po nie do szpitali, a ubogim nie mogącym się poruszać musieli dostarczyć je do domów bez pobierania jakichkolwiek opłat lub napiwków. W niedziele i święta na nabożeństwach mieli kontrolować obywateli zbierających społecznie jałmużnę na tacę, a każdą nieuczciwość zgłosić przełożonemu. Powierzono im również rozdawanie formularzy, na których gdańszczanie wpisywali wielkość zadeklarowanych ofiar rocznych na cele dobroczynne. Wypełnione formularze odbierali i przekazywali kaznodziejom.

Tacowi mieli obowiązek utrzymywania dobrych stosunków z biednymi i składania w każdy czwartek sprawozdań przełożonemu Urzędowi Finansowego z sytuacji potrzebujących. Podobnych informacji udzielali śledczym w razie przestępstwa popełnionego przez ubogiego. Przed dniem świątecznym, w którym zamierzono przeprowadzenie zbiórek, obowiązani byli stawić się w kościele Panny Marii i w Ratuszu.

W kościele musieli obserwować zachowanie się ubogich i żebraków w ramach pomocy wójtom żebraczym. Byli też obecni przy opróżnianiu skarbon kościelnych, przy sortowaniu i liczeniu pieniędzy z nich wyjętych. W marcu pomagali opróżniać skarbonki znajdujące się w winiarniach, gospodach i u balwierzy. Dostarczali skarbonki na cele charytatywne tym właścicielom zakładów, którzy o to prosili. Sami również chodzili z kwestą; m. in. mieli obowiązek chodzić na wesela, chrzty, pogrzeby i delikatnie prosić o ofiary pieniężne lub w naturze; kiedy je uzyskali i wpisali do księgi, powinni byli natychmiast odnieść księgę i puszkę do przełożonego Urzędu Finansowego, gdyż pod żadnym pozorem nie wolno im było zabierać jej do domu. Jednocześnie mieli się zorientować, czy nowożeniec zgodziłby się przyjąć funkcję kwestarza. Obowiązki tacowych wobec dzieci z Sierocińca, Domu Dziecka i ze szkół polegały na uczestnictwie w przygotowywaniu dobroczynnych pochodów dzieci przez miasto i pomocy w ich przeprowadzeniu⁶⁰. Na końcu rozpo-

rzządzenia z naciskiem zaznaczono, że tacowi muszą być zawsze obecni tam, gdzie mogą być potrzebni ubogim — przed wszystkim w Domu Dobroczynności, w kościołach i Ratuszu. Przyznano, że nie sposób wyszczególnić wszystkich obowiązków, ogólnie więc zobowiązano tacowych do bezgranicznego posłuszeństwa przełożonym i ofiarnej służby ubogim. Zobowiązano ich także do dawania dobrego przykładu biednym poprzez własne życie religijne i społeczne. Zewnętrzną oznaką tego miało być m. in. wystrzeganie się próżności w strojach, dlatego zabroniono im noszenia koronek, jedwabiu oraz wszelkich ozdób ze złota i srebra. Przełożonym Urzędu Finansowego przyznano prawo zmieniania i powiększania obowiązków tacowych w stosunku do rozporządzenia. Tacowym zabroniono podejmowania innych dodatkowych zajęć, aby mogli poświęcić się całkowicie służbie biednym⁶¹.

b) *Kwestarze*

Dla pokrycia ciągle wzrastających potrzeb na działalność charytatywną w Gdańsku przeprowadzano w mieście coraz częściej kolekty. Przełożeni Urzędu Finansowego wyznaczali godnych obywateli do zbierania ofiar przed drzwiami kościołów, chodzenia po domach i miejscach publicznych. Tych wyznaczonych obywateli zatwierdzała Rada. Kolekty przeprowadzano najpierw jedynie w wigilie najbardziej uroczystych świąt. Od połowy XVI w. ofiary były zbierane coraz częściej, później w każdą niedzielę, w końcu również przed uroczystościami rodzinnymi, takimi jak śluby, pogrzeby i chrzciny, aż wreszcie postanowiono wezwać do dobrowolnego opodatkowania się wszystkich obywateli miasta.

W 1653 r. Rada wydała oddzielne rozporządzenie, w którym wyliczyła wszystkie obowiązki kolektantów i określiła sposób kolektowania⁶². Dokument ten jest wyrazem troski o zebranie jak największych sum na opiekę nad ubogimi oraz niedopuszczenie do nadużyć. Zapewne wiązała się z tym chęć utrwalenia zaufania ofiarodawców do instytucji charytatywnych.

Urząd Finansowy przydzielał kolektantom zaplombowane puszki, które odbierali w okresie wiosenno–letnim (od Wielkanocy do św. Michała) o godzinie 7, a w okresie jesienno–zimowym (od św. Michała do Wielkanocy) o godzinie 8. Każda pushka miała być troskliwie strzeżona, nie wolno jej było zabierać kolektantom do domów, nie wolno było wstępować z nią do gospód, w których sprzedawano piwo, wino i inne alkohole; zabroniono ją nawet opuścić z oczu. Natychmiast po skończonej kweście należało puszkę odnieść do urzędu, a gdy trasa kwesty była oddalona od miasta, należało powiadomić przełożonego o późniejszym jej odniesieniu. Usilnie podkreślano zakaz zatrzymywania puszki przez kolektantów na noc⁶³.

Następnie podano sposoby proszenia o datki i ich zbierania. Kwestujący powinien zachowywać się uprzejmie i skromnie. Gdyby zauważył, że datki składane są niechętnie, powinien wytłumaczyć cel i wzniosły charakter ofiar na biednych oraz nakłonić rozmówcę do hojnej daniny. Gdyby obywatel usprawiedliwiał się, że w danym dniu nie może uiścić ofiary, kwestujący powinien ustalić termin odpowiadający ofiarodawcy, zapisać go i ponownie przyjść po odbiór zadeklarowanej sumy. Zarządzenie nakładało na ofiarodawców obowiązek własnoręcznego wrzucania pieniędzy do skarbonki, zabraniało przyjmowania napiwków, a gdyby któryś z kolektantów je otrzymał, był zobowiązany do wrzucenia i tych monet do puszki jako dodatkową ofiarę⁶⁴.

Omawiane zarządzenie zobowiązywało kwestujących do współdziałania z Urzędem Dobroczynności, gdyby zachodziła konieczność pospieszenia mu z pomocą w nagłych wypadkach, np. w czasie pożaru Domu Dobroczynności⁶⁵.

Kwestarzy zobowiązano również do stałej obserwacji chorych i biednych otrzymujących wsparcie z urzędu. Gdyby się okazało, że któryś z podopiecznych nie potrzebuje już pomocy, kolektanci zobowiązani byli do zgłoszenia tego w urzędzie. Podobnie powinni zwracać uwagę na sposób wypełniania obowiązków przez rotmistrzów i na ich stosunek do podległych sobie biednych. W wypadku stwierdzenia uchybień, kwestarze byli zobowiązani do napominania rotmistrzów i zgłaszania tego faktu w Urzędzie Finansowym⁶⁶.

Do obowiązków kwestarzy należało uczestniczenie w przenoszeniu puszek z urzędu do ratusza, gdzie po komisyjnym ich otwarciu przeliczano zebrane pieniądze⁶⁷.

Mimo wielu środków kontroli i tak drobiazgowych przepisów, mimo kontrolowania kwestarzy przez przełożonych i wszystkich pracowników dobroczynności, wciąż zdarzały się nadużycia, wobec czego Rada postanowiła, że ofiarodawcy mogą sami przynosić ofiary do Urzędu Finansowego w soboty o godzinie 13.30. W 1706 r. postanowiono wręcz zaniechać kwest, apelując do społeczeństwa o osobiste składanie ofiar w urzędzie. Szybko jednak przywrócono kwesty — najprawdopodobniej z powodu znacznego zmniejszenia się wysokości sumy ofiar.

Dla zabezpieczenia się przed kradzieżami dodano do rozporządzenia z 1653 r. nowe przepisy dotyczące zerwanych plomb. Postanowiono, że w takim przypadku kwestujący ma przerwać zbieranie jałmużny i zgłosić się do urzędu w celu założenia nowych plomb. Jednocześnie zachęcano ofiarodawców do sprawdzenia, czy puszka, do której wkładają ofiary, jest opieczętowana i zaplombowana⁶⁸.

Kwestarzom powierzono również obowiązek podjęcia starej formy uzyskiwania datków na biednych, jaką było zbieranie ofiar na tacę w czasie nabożeństw niedzielnych, oraz obowiązek tłumaczenia wiernym, na jaki cel odbywa się zbiórka i zachęcanie do składania ofiar. Musieli oni pozostawać przy tacach dopóty, dopóki ostatni wierny nie opuścił kościoła. Wtedy dopiero zsypywali ofiary do Bożej Skarbony, znajdującej się w każdej gdańskiej świątyni⁶⁹.

Obowiązywał kwestarzy przykładowy tryb życia, aby mogli mieć podstawę do upominania bliźnich. Wobec tego nakazywano im żyć i ubierać się skromnie, nie nosić ozdób ze złota czy srebra ani koronek. Przypominano również, że gdyby w Domu Dobroczynności zdarzył się pożar, powinni spieszyć na ratunek mienia społecznego. W końcu postanowiono, że w styczniu każdego roku obywatele biorący udział w kwestach będą składali przysięgę, ślubując Bogu i gminom parafialnym, że sprawować będą swoje zadania uczciwie⁷⁰.

Działalność kwestarzy nadal interesowała władze miasta, dlatego w 1741 r. wydano rozporządzenie w formie pouczenia. Nowym elementem było w nim zobowiązanie kolektantów do stworzenia i ciągłego aktualizowania spisu ofiarodawców oraz skrupulatnego księgowania uiszczanych ofiar. Kolektantom wyznaczono ścisłą rejonizację ich działalności, tak aby nikt z mieszkańców nie został pominięty w prośbie o ofiarę. W swoich księgach mieli kwestarze zapisywać po uzgodnieniu z ofiarodawcą, jak często chce on składać ofiary, w jakim terminie i o której godzinie. Jeśli ofiarodawca zmie-

niał termin, kwestarz musiał przychodzić nawet kilka razy po jedną ofiarę; miał to czynić chętnie, zawsze serdecznie dziękując, zawsze zachowując się skromnie — aby jego każdorazowe przybycie nie sprawiało ofiarodawcom przykrości.

Rozporządzenie to pozwalało ofiarodawcom własnoręcznie wrzucać pieniądze do puszek. Pozwalało również osobiście wręczać biednym zapomogi, byleby czyniono to w Domu Dobroczynności, w obecności przełożonego Urzędu Finansowego, który wskazywałby, komu z proszących należy się wsparcie; zaznaczono przy tym konieczność rozdawania wszystkim jednakowych datków i darów. Do utrzymania porządku wzywano kwestarzy.

W rozporządzeniu z 1741 r. powtórzono stawiane przedtem wymagania przykładowego, chrześcijańskiego życia kwestujących, obowiązek noszenia skromnego ubioru pozbawionego ozdób oraz zobowiązano do kwestowania w „dobrym humorze i z radością”. W trosce o uczciwość Rada przypominała obowiązek dbania o to, aby puszki były zamknięte i oddane do urzędu na czas, czyli przed zmrokiem każdego dnia; oczywiście ilość pieniędzy w nich złożona musiała się zgadzać z zapisami dokonanyymi w księdze kolekt. Księgi rachunkowe miały być prowadzone na bieżąco, a przełożony Urzędu Finansowego miał to sprawdzać⁷¹.

c) *Wójtowie żebraczy*

Czas powstania urzędu wójtów żebraczych tonie w mrokach wczesnych dziejów Gdańska. O ich obowiązkach mówiła nie zachowana ordynacja z 1521 r., którą wspomina rozporządzenie z 1524 r.⁷² Rada, odwołując się do nie znanej (dzisiaj) ordynacji, przypominała mieszkańcom, iż zadaniem wójtów jest ochrona Gdańska przed napływem żebraków z sąsiednich terenów. Nadmieniono również, że pragnie się przez właściwe przepisy uchronić obywateli przed uciążliwymi sytuacjami powodowanymi nadmierną liczebnością i natręctwem żebraków oraz przed rozprzestrzenianiem się chorób zakaźnych wśród pospólstwa.

Wójtowie prawdopodobnie pełnili swoje funkcje w bramach miasta oraz w ważniejszych miejscach publicznych, np. przed Dworem Artusa, broniąc żebrakom wstępu. W rozporządzeniu z 1524 r. Rada zwróciła się z apelem do mieszkańców, aby nie przeszkadzali wójtom w spełnianiu tych obowiązków.

Nie możemy dzisiaj rozstrzygnąć, czy zbyt gorliwi wójtowie postępowali z żebrakami brutalnie, czy raczej żebracy potrafili wzbudzać litość u mieszczan — w każdym razie ci ostatni wciąż wspierali ich jałmużną, a obcym żebrakom udzielali nawet gościny. Toteż skrupulatne egzekwowanie praw miejskich przez wójtów było prawie niemożliwe⁷³.

Wykonując te obowiązki, wójtowie spełniali pośrednią opiekę nad ubogimi. Broniąc dostępu do miasta obcym żebrakom, pomagali w jakiś sposób miejscowym ubogim, ograniczali bowiem liczbę potrzebujących wsparcia. W ordynacji z 1551 r. postanowiono powołać przynajmniej ośmiu wójtów żebraczych i wyznaczyć im szpitale, w których by mieszkali i mieli całkowite utrzymanie, tj. byli żywieni i ubierani. Trzem wyznaczono miejsce w zespolonych szpitalach św. Ducha i św. Elżbiety, pozostałym pięciu — w szpitalu Wszystkich Aniołów Bożych, szpitalu zakaźnym, szpitalach św. Gertrudy, św. Barbary i św. Jakuba. Stosownie do miejsca zamieszkania przydzielono im tereny działania. Na Starym Mieście czuwali wójtowie ze szpitala Wszystkich

Aniołów Bożych i szpitala zakaźnego, w Głównym Mieście czterej, ze szpitali św. Ducha, św. Elżbiety, św. Jakuba, a na przedmieściu dwaj ze szpitali św. Barbary i św. Gertrudy.

W omawianej ordynacji wspomniano o przydziale odzieży dla wójtów i ich wynagrodzeniu na św. Michała. Otrzymywali oni na własne potrzeby koszule, spodnie, buty, kabaty oraz zapłatę z pieniędzy zbieranych na tace przed kościołami.

Podstawowym zadaniem wójtów było czuwanie nad przestrzeganiem zakazu wstępu do miasta obcym żebrakom oraz pilnowanie, aby nie zebrali ci, którzy nie posiadali upoważniającej do tego odznaki⁷⁴. Krnąbrnych obcych winni byli nakłaniać do opuszczenia miasta i udania się w swoje strony, ostrzegając jednocześnie przed karami przewidzianymi za nieposłuszeństwo⁷⁵. Mieli również kontrolować postępowanie żebraków uprawnionych do żebrania, dbać o to, aby nie było nadużyć i wyłudzenia jałmużny. Niewłaściwie zachowujący się zobowiązani byli zgłaszać w szpitalu św. Ducha, gdzie przybywali wszyscy żebracy po zapomogi. Wójtowie musieli również zapobiegać żebraniu nieletnich, wobec których mogli używać nawet bata⁷⁶. W każdy piątek o godzinie 8 w szpitalu św. Ducha upominali żebraków, aby wiedli życie pobożne i uczciwe, prawdopodobnie też pomagali w rozdawaniu wszystkim uprawnionym po jednym fenigu zapomogi⁷⁷.

Do zadań wójta najbardziej zasługujących na wynagrodzenie zaliczono doprowadzenie żebraka do więzienia za złe zachowanie. Wójt dostawał za to 1 szeląga, a jeśli ujętego przyprowadzało dwóch wójtów, każdy z nich otrzymywał po miedziaku (2 fenigi). Za złożenie zmarłego do grobu oraz za przyniesienie chorego do szpitala wynagrodzenie wynosiło 7 szelągów. Ustawa wymieniała również zapłatę, za wykonanie kary na żebraku, który powrócił po wydaleniu z miasta; np. za wytoczenie w beczce — 10 groszy⁷⁸. Ustalono także wypłatę 2 grosze dla wójta, któremu w mieście powierzono czuwanie nad przestrzeganiem prawa i porządku przez żebraków. Można z tego wnioskować, iż było to jakieś zadanie specjalne powierzane jednemu z wójtów, ale mogące przechodzić na drugiego. Zapewne decydowała o tym Rada⁷⁹.

W XVII w. urząd wójta ulegał ewolucji⁸⁰. W późniejszych ordynacjach zaczęto go nazywać także pacholkiem miejskim i wójtem ulicznym⁸¹, a jego działalność od 1610 r. ściśle łączy się z funkcjonowaniem szpitali. Dlatego dalszą posługę pacholców omówiono już w rozdziale IV, razem z innym personelem szpitalnym.

d) Rotmistrzowie

Pierwsza ordynacja w duchu luterańskim, pochodząca z 1525 r., przypisywała duże znaczenie dokładnej ewidencji ubogich. Spis ubogich miał dopomagać w ustalaniu rzeczywistej ich liczby, we właściwym rozdzielaniu jałmużny, wykrywaniu osobników wyłudzających jałmużnę kilkakrotnie i w nadmiernej ilości oraz w wydalaniu z miasta ubogich obcych. Ordynacja ta stwarzała także podstawy do karania natrętnych żebraków, którzy po wypędzeniu z miasta — powracali. Obowiązki te dodano rotmistrzom⁸², ale nie włączono ich do kategorii urzędników wynagradzanych z Bożych Skarbon i potem przez Urząd Dobroczyńności. Nowym ich zadaniem było więc sporządzanie i stałe uaktualnianie spisów ubogich, obejmujących najpierw komorni-

ków gdańskich i obcych ubogich, chorych oraz żebraków dopuszczonych do przebywania w mieście. Od drugiej połowy XVI w. prowadzili oni dwa spisy komorników — zgodnie ze wskazaniami nieznanej dotychczas ustawy. Tak więc od XVII w. prowadzili aż trzy rejestry. O obowiązku tym mówią jeszcze rozporządzenia z 19 grudnia 1768 r. i z 15 grudnia 1786 r.⁸³ Funkcję swoją mieli rotmistrzowie spełniać poprzez organizowanie zebrań wszystkich żebraków i ubogich z podległego sobie terenu oraz przez odwiedzanie domów. Na zebraniach byli zobowiązani do zbadania stanu zdrowia swoich podopiecznych i przeprowadzania wywiadu w celu ustalenia tożsamości i pochodzenia obcych. Rotmistrzów zobowiązano też do sprawdzania, czy oświadczenia żebraków są prawdziwe. Poza tym mieli prawo rozstrzygać, czy można chorych — mimo dolegliwości, na które się skarżyli — odesłać do miejsca pochodzenia. Terminy i punkty spotkań z żebrakami i ubogimi ustalali sami rotmistrze.

Każdego rotmistrza zobowiązano do osobistego przebywania na terenie swojej roty i sporządzania zestawień ubogich. Następnym nowym zadaniem rotmistrzów było meldowanie na piśmie kwatermistrzom o każdorazowych wykroczeniach żebraków zagrażających ogólnemu dobru mieszkańców. Odnosiło się to także do wszelkiego autoramentu ludzi luźnych — takich jak nierządnicę, włóczędzy, próżniacy, hazardziści itp. Ordynacja z 1525 r. uprawniała rotmistrzów do przypominania ludziom luźnym o konieczności przestrzegania tego aktu oraz o obowiązku wydalania ich z miasta. Uprawnienie do upominania rozciągało się zawsze na gospodarzy domów, którzy wbrew prawu przyjmowali obcych i udzielali im wsparcia. W końcu ordynacja zobowiązywała również Radę do udzielania pomocy rotmistrzom w ich poczynaniach. Zapewne spodziewano się skarg i zażaleń kierowanych do Rady na rotmistrzów z powodu kłótności i natarczywości żebraków⁸⁴.

Z treści ordynacji można wnioskować, że rotmistrzowie decydowali, komu i jakiego udzielić wsparcia, komu przyznać odznakę uprawniającą do zebrań, a kogo wydrzeć z miasta. Te znaczne uprawnienia zostały ograniczone w ordynacji z 1551 r. Zachowano w niej obowiązek prowadzenia rejestru, ale co roku, w 14 dni po św. Michale, pachołkowie miejscy zobowiązani byli do sprawdzania i dokonywania spisu ubogich w każdej rocie. Zawierał on imiona i nazwiska miejscowych ubogich, adres i nazwisko rotmistrza, któremu podlegają. Ponadto przełożony Bożych Skarbon sprawujący nadzór nad daną rotą musiał w obecności kompana i pachołka miejskiego obejść wszystkie rotę i sprawdzić, czy lokalnym ubogim nie dzieje się krzywda, m. in. ze strony rotmistrzów. Komisja ta miała określić, czy rotmistrz słusznie przydzielił tabliczki żebracze⁸⁵.

Natomiast ordynacja z 1610 r. przekazała uprawnienie do przydzielania tabliczek żebraczych przełożonemu Urzędowi Finansowemu i jego kompanowi⁸⁶.

URZĄD ZAPASÓW

Polityka handlowa miasta nie doczekała się jeszcze pełnego opracowania. Zapewne dlatego nie znamy jeszcze pełnej prawdy o działaniu Urzędu Zapasów (Vorrath). Ulegał on ewolucji w swoim rozwoju⁸⁷.

Urząd Zapasów powstał albo w 1540 r., o czym wspominają piekarze w suplice z 1699 r. (wiadomość nie potwierdzona przez inne źródła)⁸⁸, albo w 1552 r., kiedy to mieszczanie wystąpili do króla Zygmunta Augusta m.in.

z żądaniem, aby rozkazał Radzie utworzyć zapasy żywności i odnawiać je każdego roku. Domagano się wtedy zakupu kilkuset łąszków ziarna, zmagazynowania go w spichrzach, zorganizowania sprzedaży taniej żywności oraz kontroli tej akcji przez czterech obywateli. „W ten sposób przy nagłych niedoborach można było zboże to sprzedawać po niskich cenach ubogim”. Król poparł ten postulat i polecił ordynkom utworzenie zapasów zimowych, nakazując znalezienie łatwych i dogodnych sposobów sfinalizowania dzieła⁸⁹.

Należy tu zauważyć, iż w połowie XVI w. Rada reprezentowała interesy bogatych kupców, trudniących się obrotem zbożem, a pospólstwo występowało w sojuszu z plebem. Dlatego obciążono kasę miejską zakupami zapasów, a nie kupców zbożowych, jak to będzie miało miejsce w wiekach późniejszych, gdy Radę stanowili zawodowi politycy nie związani z handlem zbożowym⁹⁰. Wtedy Rada wywodząca się z gdańskich intelektualistów zawarła pewnego rodzaju cichy sojusz z plebem i odciągnęła go od popierania wystąpień pospólstwa przeciw władzy⁹¹. W drugiej połowie XVII w. i w XVIII w. ciężar gromadzenia zapasów poprzez odsypy złożyła na barki kupców zbożowych.

Trzeba również podkreślić wielkość postulowanych zapasów. „Kilkaset” lub nawet tysiąc kilkaset łąszków nie stanowiło przecież rezerwy dla całej społeczności miejskiej. Wielkość ta świadczy o przeznaczeniu jej dla ubogich na konsumpcję i produkcję tańszego, a więc gorszego pieczywa⁹².

O pomocy ubogim świadczy również sporadyczne jego działanie, tylko w okresach zagrożenia. G. Lengnich pisze, że dopiero „w razie grożącego niedoboru i drożyzny powinni wystąpić do ordynków w sprawie zakupu zboża. Gdy brakuje pieniędzy, prosić o dotację albo o pozwolenie na zdobycie ich...”. Przejściowo Urząd Zapasów, jako jedyny, był upoważniony do skupowania wpływającego na rynek zboża. Nie brakowało też przykładów, iż eksport był wstrzymywany dotąd, dopóki urząd nie zgromadził ustanowionej ilości łąszków⁹³.

Urzednicy wybieralni spełniali swoje funkcje okresowo, tak długo, jak istniały zapasy. Kiedy zboże zostało rozprzedane i komisja złożyła stosowne rachunki, rola jej się kończyła⁹⁴.

Organizowanie zapasów wymagało trafnego przewidzenia cen zboża, szczególnie ze względu na podaż i popyt na rynku gdańskim, aby zakupić ziarno jak najtaniej, oraz dostosowania wielkości zakupu do przewidywanych potrzeb miejskich. To spowodowało utworzenie (w latach trzydziestych XVII w.) urzędu Pisarza Zapasów, stojącego na czele Komory Zapasów działającej stale i zajmującej się tylko ewidencją i statystyką⁹⁵. To dzięki pracy Pisarza Zapasów mamy dane statystyczne, które wykorzystał m. in. C. Biernat⁹⁶.

Pisarz Zapasów przedkładał Radzie sprawozdania, dotyczące przede wszystkim zboża zmierzonego, przywożonego i wywożonego z Gdańska⁹⁷. Na ich podstawie Rada podejmowała stosowne decyzje. W czasie niedoboru najpierw zachęcała ludność do samozaopatrzenia się w żywność z powodu spodziewanego wzrostu cen, czasami postanawiała zgromadzić rezerwę miejską niezależną od posiadanej przez poszczególnych obywateli. Gdy uznała, że należy zgromadzić zapasy, nakazywała corocznie wybranym funkcyjnym rozpocząć działania. Określała wielkość zapasu i sposób jego gromadzenia.

Tworzono komisję lub deputację o zadaniach wykonawczych, którą nazywamy Urzędem zapasów, a Rada nadzorowała jego pracę.

Komisje składały się początkowo tylko z rajców, później z jednego rajcy i kilku przedstawicieli pospólstwa lub dwu rajców, ławników oraz kilku centumwirów i posługiwały się pracą Pisarza zapasów i jego asesorów⁹⁸, a także wszystkich innych urzędników miejskich związanych z handlem zbożowym.

W latach 1595–1596 administracją zapasów zajmowało się aż pięciu rajców⁹⁹, w 1687 r. wybrano do Urzędu zapasów dwóch rajców, dwóch ławników i czterech przedstawicieli Trzeciego Ordynku¹⁰⁰. Podobnie było w 1739 r.¹⁰¹ Ale od 1682 r. tylko Kwartał Rybacki miał swoich przedstawicieli w tej komisji, od 1692 r. także Kwartał Szeroki, później wszystkie cztery¹⁰².

Wykazy te świadczą, że do komisji zapasów wybierano obywateli co roku, jednakże ze świadectw ich działalności wynika, że często nie spełniali oni żadnych obowiązków bo brakowało zapasów. Wybierano ich bowiem na wszelki wypadek oraz ze względu na zaszczyt i wynagrodzenie związane z pełnieniem tej funkcji.

Dopiero w 1557 r. zapewniono jakieś nieznanne środki na utworzenie zapasów. Natomiast pierwsza wzmianka w źródłach o przedstawicielach Rady i Trzeciego Ordynku, którym powierzono Urząd Zapasów, pochodzi z 1571 r.¹⁰³. Wtedy do ich obowiązków należało zakupienie zboża, zsypanie go w spichrzu i rozprzedanie po niskiej cenie piekarzom i potrzebującym.

Ponadto zobowiązano Urząd do przewidywania niedoborów lub drożyzny i kupowania w porę odpowiedniej ilości zboża na zapasy. W razie braku pieniędzy należało prosić Radę o dotację lub uzyskać pozwolenie na jej zdobycie. Jednocześnie trzeba było prowadzić księgowość i okazywać rozliczenia na każde żądanie Rady.

W pewnych okresach XVI w. Urząd Zapasów miał pierwszeństwo w zakupach zboża wpływającego na rynek. Zdarzało się też, że wstrzymywano eksport dopóty, dopóki miasto nie zgromadziło potrzebnej ilości ziarna na zapas¹⁰⁴. W 1577 r. Rada wydała kilka rozporządzeń związanych z obronnością i zaopatrzeniem miasta w żywność oraz amunicję, a 21 lutego tego roku postanowiła zabezpieczyć zboże przed pożarem. Dlatego nakazała przenieść zboże przechowywane w spichrzach szachulcowych (tzw. pruski mur, Fachwercks-speicher) do spichrzy murowanych, a właściciele magazynów zobowiązała do ustalenia dyżurów przeciwpożarowych. Kto nie zabezpieczył należycie zboża, temu je konfiskowano i przeznaczano dla wojska¹⁰⁵.

Zarządzono także kontrole i dokładne spisywanie przechowywanych w mieście zapasów pszenicy, żyta, mąki, jęczmienia i owsa. Kto nie zgłosił zapasów lub próbował je ukryć, podlegał karze 3 grzywien dobrej monety i konfiskacie wykrytej żywności¹⁰⁶. Taka kara spotkała np. Henryka Niderhoffa, który nie zgłosił zapasu posiadanej mąki¹⁰⁷.

W 1577 r. Rada zatroszczyła się nie tylko o zapasy zbożowe, ale również o zaopatrzenie miasta w mięso. W dniu 10 września zarządzono, aby handel żywym bydłem odbywał się tylko przed Wysoką Bramą, a prawo pierwokupu przyznano obywatelom, następnie rzeźnikom i w końcu kupcom¹⁰⁸. Pod koniec tego roku, 8 listopada, Rada przeznaczyła do dyspozycji obywateli pewną liczbę łasztów zboża w cenie 0,5 talara za 1 korzec, ograniczywszy jednak wielkość zakupu do 0,5 łasztu ziarna¹⁰⁹. Zadbła także o obniżenie cen napo-

jów. Gdy w 1577 r. ceny piwa wzrosły niewspółmiernie do ceny jęczmienia i chmielu, co „godziło również w biedotę”, Rada ustaliła ceny od beczki następująco: w zimie za dobre piwo gdańskie 5 grzywien, za piwo stołowe 45 groszy, za dobry „krollingk” 15 groszy; natomiast latem za dobre piwo 5 grzywien, za piwo stołowe 1/3 grzywiny, za „krollingk” 20 groszy¹¹⁰.

Odrębnym podatkiem próbowano obłożyć tzw. łowców zboża, czyli kupców, którzy przed miastem odkupywali ziarno od dostawców i sprzedawali je po wyższej cenie. Edykt Rady z 1597 r. nakazywał im odsypywanie po 2 korce od każdego łasztu na cele zapasów, jednak uchwałą trzech ordynków z 1599 r. edykt ten anulowano¹¹¹.

W XVI w. Urząd Zapasów działał okresowo. G. Lengnich podaje, że obywatele pełniący ten urząd sprawowali swe funkcje tak długo, jak długo istniał zapas. Kiedy zboże rozprzedano, składali Radzie sprawozdanie z rachunkami i kończyli urzędowanie. Świadczy o tym np. sytuacja z 1595 r., kiedy to dla zgromadzenia zapasu 1 tys. łasztów ziarna powołano jednego rajcę i czterech przedstawicieli Trzeciego Ordynku, którzy po rozprzedaniu zboża i rozliczeniu się z Radą złożyli swój urząd¹¹².

Z czasem (XVII w.) postulowano, by Urząd Zapasów działał ciągle, a jego urzędnicy otrzymywali stałe wynagrodzenie¹¹³. Tutaj należy szukać początków działalności ewidencyjnej Pisarza zapasów. Jednak i w XVII, i w XVIII w., zdarzało się, iż był on tylko pustą nazwą, miasto bowiem często nie posiadało żadnych zapasów dla ubogich¹¹⁴.

Jesienią 1622 r. nastąpiła reorganizacja Urzędu. Skup za fundusze miejskie zastąpiono systemem przymusowego zatrzymywania w mieście pewnej ilości napływającego zboża. Zorganizowano to w ten sposób, że wprowadzono obowiązek ścisłego rejestrowania całego przywozu zboża do miasta. Pisarz Zapasów prowadził specjalne spisy i wyznaczał każdemu kupcowi zbożowemu, ile ziarna ma zatrzymać w swoich spichrzach na zapas zimowy oraz wydawał nakazy rozprzedaży zboża i ustalał ceny. Wyznaczał także ceny na pieczywo produkowane z tego zboża dla ubogiej ludności¹¹⁵.

Reorganizacja w 1623–1624 r. była świadectwem wzrostu zainteresowania obywateli zapasami w obliczu zbliżającej się wojny ze Szwecją. Świadczą o tym również częste wzmianki w recesach ordynków gdańskich o wystąpieniach członków Trzeciego Ordynku, którzy przypominali Radzie jej obowiązek dbania o dobre zaopatrzenie miasta w zboże na zimę, oraz w mąkę i kaszę, aby każdy mieszczanin mógł je zakupić „po możliwej cenie”¹¹⁶. W 1624 r. Trzeci Ordynek postulował dokonanie zmian w statucie urzędu. Domagał się mianowicie prawa wspólnej kontroli nad jego działalnością dla wszystkich trzech ordynków, zatrzymywania w mieście 1/5 przywożonego ziarna i nałożenia podatku na kupców, wynoszącego 2 korce od każdego łasztu zboża zakupionego w Polsce. Podatek ten miał być dostarczony do miasta na koszt producenta: był to tzw. Lifferantzkauff¹¹⁷. Mimo protestu kupców zbożowych udało się tę uchwałę wprowadzić w życie, a zboże pozyskane z tego podatku znacznie zasililo zapasy miejskie, przyczyniając się do stabilizacji cen zboża rozprzedawanego w mieście¹¹⁸.

W 1625 r. znajdujemy w recesach ordynków ślady debat na temat zapasów. W relacji z posiedzenia w dniu 24 września zapisano, iż Rada wyznaje, że „każdy jest naszym bliźnim” i rozumie, że muszą najpierw zostać zaspokojone rzeczywiste potrzeby miasta, a dopiero później można wysłać żywność

innym¹¹⁹. Dlatego 10 października 1625 r. postanowiono przeznaczyć na zapasy 1/4 zboża znajdującego się w mieście i tego, które jeszcze wpłynie¹²⁰.

W tym dniu Trzeci Ordynek po raz pierwszy sprzeciwił się decyzjom Rady w tym względzie i żądał wolnego wywozu zboża i kaszy¹²¹.

Dopiero wobec groźby wojny ze Szwecją ordynki podjęły uchwałę o wstrzymaniu eksportu, ale już w następnych miesiącach rozgorzał długi spór na temat ograniczeń wywozowych. Trzeci Ordynek skarżył się prawdopodobnie nawet u króla na ograniczenia, co spowodowało przybycie do Gdańska w połowie grudnia 1626 r. starosty brzeskiego Jana Łowieckiego. Do wyjaśnienia stanowiska Rady doszło jednak dopiero w lutym następnego roku. Tłumaczono, iż zamykano Komorę Palową tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko wtedy, gdy było to konieczne ze względu na potrzeby miasta i niebezpieczeństwo, ale zawsze czyniono to bardzo niechętnie, zwłaszcza, gdy dotyczyło to żywności i materiałów wojennych¹²².

Konflikt trwał przez cały rok. Rada odmawiała otwarcia portu do czerwca 1627 r., kiedy to podjęto uchwałę o możliwości eksportu 1/3 zboża przechowywanego w spichrzach, ale decyzję wstrzymywała, aż na redę przybyły okręty szwedzkie i uniemożliwiły wywóz¹²³.

W następnym roku ustalono, że z chwilą otwarcia żeglugi kupcy zagraniczni będą zobowiązani kupić 1/3 części ładunku według cen parokrotnie ustalanych i podwyższanych, wynoszących od 150 florenów za łaszt żyta do 230 florenów za łaszt pszenicy, a resztę po cenach rynkowych. Ale Komorę Palową otwarto dopiero w początkach września 1628 r. i zezwolono na wywóz starego zboża¹²⁴.

W styczniu 1629 r. zapasy w mieście zmniejszyły się tak znacznie, iż uzgodniono, że eksportować można tylko zboże, na wywóz którego uzyskano zgodę we wrześniu poprzedniego roku. Reszta miała być zakupiona przez piekarzy. Dyskusję wywołały jedynie rozbieżności poglądów na cenę zboża przeznaczonego na cele spożywcze. Dnia 10 kwietnia 1629 r. Rada podjęła uchwałę w sprawie wolnego wywozu części zboża, a 30 kwietnia wyznaczyła podwyższoną cenę pszenicy do 279 florenów za łaszt. Najpierw miało być wywożone zboże wyznaczone już na eksport, a potem inne stare zboże, ale pod kontrolą i zależnie od wielkości przywozu i stanu zapasów w mieście¹²⁵.

Szczególny przykład troski o zaopatrzenie miasta i zapobiegliwości Rady w gromadzeniu zapasów znajdujemy w 1630 r., kiedy to rada na skutek nieurodzaju i wysokich cen zboża w Polsce kilka razy zamykała Komorę Palową i zmieniała wysokość podatku. W dniu 21 marca zezwoliła na wywóz pszenicy, a później żyta¹²⁶. Ale od 24 czerwca¹²⁷ do 30 września zamknęła port, ponieważ okazało się, że w mieście znajduje się tylko 900 łasztów żyta¹²⁸.

Dnia 20 września ordynki zaproponowały, aby sprzedawać piekarzom stare zboże po 250 florenów za łaszt, a z nowych zakupów ustalić odsyp 1/6 zboża oraz zobowiązać cechy do wspomagania biednych rzemieślników, żeby urząd nie hamował zbyt eksportu, bo to obciąża tylko nielicznych¹²⁹.

Rada natomiast nakazała zatrzymanie 1/4 żyta i sprzedaż starych zapasów po cenie 250 florenów za łaszt. Skutek tego był niewystarczający i 21 listopada uchwalono zatrzymanie połowy dostaw¹³⁰.

Od 15 listopada do 19 grudnia 1630 r. Trzeci Ordynek rozważał zasady gromadzenia zapasów, aby nie było uszczerbku w handlu zbożowym, i uch-

walił postulat, aby za odsyp zwykłego podatku 2 korców od łasztu zboża miasto płaciło kupcom i nie hamowało nowych zakupów¹³¹.

W następnym roku prawdopodobnie obowiązywał już podatek trzykorcowy, a władzom trudno było uzgodnić politykę w kwestii zapasów. Rada i Ława wystąpiły z wnioskiem, aby zboże stare było sprzedawane przymusowo jako 1/6 części każdego zakupionego ładunku po wysokiej cenie 280 florenów za łaszt. To napotkało ostrą krytykę Trzeciego Ordyneku i kupców holenderskich¹³².

Trzeci Ordynek 21 marca proponował zwolnić z zakazu sprzedaży zboże rezerwowane dla zapasów. Część powinien zakupić Urząd zapasów po 270 florenów za łaszt, a piekarze mogliby je dostać po 280 florenów. Kupcy otrzymaliby 2/3 zapłaty zaraz, a resztę po 4 tygodniach. Inne propozycje mówiły o potrzebie ustalenia odsypu w wysokości 1/6 lub 1/4 od załadunków, o podatku 3 korców, który możnaby zmniejszyć do 2 korców, gdyby wpłynęło więcej zboża niż przypuszczano. Domagano się również, aby zapas przechowywano w spichrzu miejskim, naliczając 1% miesięcznie tytułem składowania¹³³.

Na skutek nacisku kupców 1 kwietnia 1631 r. Rada zgodziła się na wyeksportowanie nadwyżek przy zapasach ograniczonych do 240 łasztów¹³⁴.

W dniu 9 kwietnia podjęto uchwałę o otwarciu Komory Palowej i wolnym wywozie bez ograniczeń¹³⁵, który obciążony był jednak podatkiem. Rada i Ława głosowały za odsypem 3 korców, a Trzeci Ordynek domagał się 2 korców tłumacząc, że nadmierny podatek hamuje handel. Jednocześnie Rada żądała obciążenia karami osób zalegających ze świadczeniami¹³⁶.

Trzeba tutaj pominąć wszelkie późniejsze zmiany organizacyjne, a ogólnie stwierdzić, że urząd ten pobierał podatek jedno, dwu i trzy korcowy od łasztu, zamieniany czasami na opłaty pieniężne, np. 15 florenów od łasztu żyta i 20 florenów od łasztu pszenicy.

Wszelkie kary za ukrywanie posiadanego zboża lub próby ominięcia podatku nakładane na nieuczciwych kupców były przeznaczane na rzecz ubogich¹³⁷.

Trzeci Ordynek uważał się, że cały ciężar zaopatrzenia w żywność ludzi niezamożnych spada na kupców zbożowych¹³⁸.

W 1698 r. Rada zobowiązała kupców do odsprzedania dla Urzędu Zapasów 1/10 swoich zbóż po niskiej cenie 260 florenów za łaszt żyta i nakazała chłopom ze wsi miejskich odstawiać zboże tylko do Gdańska; wyraziła nadzieję, że zabiegi te unormują sytuację i zaopatrzenia „biedoty” w chleb się polepszy¹³⁹.

Sytuacja musiała być poważna skoro Trzeci Ordynek uznał te postanowienia za niewystarczające. Radził dla zahamowania drożyzny sprzedawać piekarzom zboże z zapasów po niższej cenie. Zgodził się nawet na wypiekanie chleba z gorszej mąki dla „łaknącej biedoty”¹⁴⁰.

Natomiast 17 czerwca 1709 r. wydano rozporządzenie nakazujące pobieranie podatku na rzecz zapasów 1 korca za jeden łaszt od obcych kupujących zboże w Gdańsku. Tak więc po raz pierwszy zaopatrzenie to zostało złożone na barki nabywców korzystających przy transakcji z pośrednictwa kupców gdańskich. Dla kontroli polecono wszystkim urzędnikom obsługującym handel zbożowy informować rajcę (przełożonego) Urzędu zapasów o każdym przywozie zboża drogą wodną lub lądową. Mieli to czynić nadzorcy zbożowi

i jęczmienni (*Korn und Gerst-Capitaius*) oraz miernicy zbożowi (*Korn-Mä-sser*). Niedopełnienie tego obowiązku podlegało surowej karze; mogła nią być m. in. utrata pracy¹⁴¹.

W dniu 16 stycznia 1741 r. Rada wydrukowała edykt zakazujący pośrednictwa w handlu żywnością na okres jednego miesiąca, co miało zatrzymać podbijanie cen przez handlarzy. Jedynym pośrednikiem mógł być Urząd zapasów, który skupował i sprzedawał zboże po tej samej cenie. W uzasadnieniu Rada podała, że nie można pozwolić na pośredniczenie w transakcjach kupcom i maklerom, którzy podbijają ceny żywności, pogarszając sytuację mieszkańców, a szczególnie biedoty¹⁴².

Mimo licznych postulatów, przedsięwzięć organizacyjnych i projektów, mimo działania komisji oraz nakazów królewskich, nie udało się w Gdańsku w omawianym okresie wydać ordynacji o Urzędzie zapasów. Jest wielce prawdopodobne, że stało się tak z kilku powodów. Z jednej strony na skutek protestów kupców zbożowych, ścierania się sprzecznych interesów ogólnospołecznych i małej grupy kupców; z drugiej zaś — z powodu trudności legislacyjnych w sformułowaniu ogólnych zasad uwzględniających różne sytuacje gospodarcze w Polsce i Gdańsku, popyt i podaż na rynkach europejskich i rynku gdańskim, klęski elementarne, wojny i blokady gospodarcze. Dlatego sprawa zapasów była doraźnie załatwiana przez rozporządzenia Rady, a zadania Urzędu regulowano z roku na rok, często zmieniając podatki, ilość oraz rodzaj gromadzonej żywności.

Działalność Urzędu Zapasów odegrała dużą rolę w regulacji cen żywności, hamowaniu drożyzny, ratowaniu biednych przed głodem. Rada, popierając jego funkcjonowanie, występowała wbrew interesom kupców zbożowych, a w obronie ubogich i we własnym.

Głód bowiem, jak uczyły doświadczenia, łatwo doprowadzał plebs do wystąpień przeciw sprawującym władzę. Rada, ograniczając swobodę handlu na rzecz gromadzenia zapasów ogólnomiejskich i nakładając podatki na kupców zbożowych, wysuwała argumenty etyczne, choć zapewne troszczyła się przede wszystkim o utrzymanie spokoju w mieście i zapewnienie sobie możliwości sprawowania rządów bez wstrząsów i zaburzeń¹⁴³.

ZARZĄD I PERSONEL SZPITALNY

Od średniowiecza szpitalami zarządzali szpitalnicy (*Spitler*) zatrudniani przez władze miejskie lub patronów czy fundatorów. Na terenach polskich szpitalnikami byli zazwyczaj duchowni, ale w Gdańsku powierzano zarząd także osobom świeckim. W średniowieczu przed objęciem swojej funkcji składali oni przysięgę religijną. Mieli do pomocy mistrzynię (*Meisterin*) kierującą pracą zatrudnionych w szpitalach kobiet i nadzorującą pensjonariuszki¹⁴⁴.

W Gdańsku od XVI w. stare określenie *Spitler* zostało zastąpione przez *Spitalmeister* lub *Hoffmeister* dlatego w dalszych rozważaniach będziemy używali równocześnie terminów zarządca i szpitalnik.

Podobnie zastąpiono starą nazwę mistrzyni określeniem *Hoffmutter* i *Speisemutter*. Z zachowanego materiału źródłowego nie można wysnuć wniosku, czym się różniły ich funkcje. Przypuszczalnie używano różnych terminów w różnych zakładach, ale obowiązki spełniane przez te kobiety były takie same. Dlatego będą one nazywane gospodyniami lub szafarkami.

Z rozliczeń wypłat dla personelu szpitalnego przedkładanych przełożonym i Radzie przez szpitalników dowiadujemy się o organizacji personelu zatrudnianego w szpitalach.

Byli więc: kucharze i kucharki, pielęgniarki i sanitariusze, zaopatrzeniowcy w żywność, koszowi, świniarki, pacholcowie miejscy delegowani do służby szpitalnej, grabarze, stróże, woźnice, kaznodzieje i kantorzy, organisci. Zatrudniano również do prac dorywczych, przedstawiciele innych zawodów, np. stroiciele, budowniczych organów, muzyków, rzemieślników dokonujących remontów i napraw, lekarzy, chirurgów, balwierzy itd.¹⁴⁵

Obowiązki kierowników szpitali i formy ich działalności poznajemy z regulaminów szpitalnych oraz z ordynacji z 1610 r., w której — oprócz norm ogólnych — wymieniono zadania zwierzchności i personelu szpitala zakaźnego, a także z kilku ordynacji dla kucharek. Szpitalnicy w zasadzie powinni byli mieszkać na terenie swoich zakładów, aby mogli czuwać nad trybem życia pensjonariuszy i nad całym gospodarstwem. Ci, którzy mieszkali poza szpitalem i nie przebywali w nim nocą, wyznaczali starszych spośród pensjonariuszy i zlecali im obowiązek czuwania nad porządkiem.

Zarządcom podlegały sprawy zaopatrzenia szpitali w żywność i we wszystko, co konieczne do sprawnego funkcjonowania zakładowego gospodarstwa. Oni też prowadzili księgowość. Zobowiązani byli przy tym do oszczędnego szafowania dobrami, do nie kupowania zbyt wielu produktów i nie magazynowania ich, by nic nie zmarnować. Żywność mieli rozdzielać w równych porcjach, aby nikt nie narzekał. Musieli również dbać o grobowce mieszczan znajdujące się w kościołach, przy kościołach i na cmentarzach szpitalnych¹⁴⁶.

XVII-wieczne regulaminy postanawiały, aby przełożony wyznaczony przez Radę raz na kwartał sprawdzał pracę szpitalników i kontrolował wywiązywanie się z powierzonych obowiązków, tzn.: czy zgodnie z potrzebami wydają pieniądze i czy wydają je uczciwie, czy pensjonariusze są zadowoleni, czy też skarżą się na personel. Przy tej okazji przełożeni napominali podwładnych, żeby funkcje swe sprawowali uczciwie, z oddaniem — tak, jakby spełniali je dla siebie. Polecenia i ewentualne uwagi przełożonych należało przyjmować chętnie, z szacunkiem do władzy, „bez grymasów” i okazywania niezadowolenia. Pracowników niezdyscyplinowanych i krnąbrnych zwalniano, a na ich miejsce zatrudniano tylko takich, którzy nigdy nie byli karani. Wymagano od szpitalników wzorowej pobożności i dobrego prowadzenia się, które byłoby przykładem dla pensjonariuszy¹⁴⁷.

O zadaniach przełożonych szpitali mówiło m.in. zarządzenie Rady z 1779 r.¹⁴⁸, w którym przypomniano postanowienia wcześniejszych ustaw dotyczących ich działalności jako zarządców szpitali. Rada nakazała szpitalnikom, by zatrudniali odpowiednią liczbę kaznodziejów i nauczycieli, którzy by przekazywali wiedzę katechetyczną i świecką pensjonariuszom. Powołała też komisję do sprawdzenia słuszności zarzutów i skarg na jakość pożywienia (na niedogotowane lub źle przyrządzone jedzenie), na niedbale wykonywane posługi przy chorych i niedołącznych oraz na nieutrzymywanie w czystości osób i pomieszczeń. Członkowie takiej komisji mieli pouczać szpitalników o ich obowiązkach oraz tłumaczyć, że właściwe ich wypełnianie ułatwia i uprzyjemnia pobyt chorym i starcom w szpitalach i przytułkach.

Przy okazji ponownie przypomniano o konieczności gospodarnego dokonywania zakupów i dobrego przechowywania artykułów spożywczych oraz

dbania o stan nieruchomości i o majątek trwały szpitali. Wymieniono również obowiązek zadbania, aby łóżka chorych były wygodne.

Przypomniano wymóg prowadzenia na bieżąco księgowości i przechowywania ksiąg kasowych w miejscach dostępnych dla komisji finansowych kontrolujących z ramienia Rady działalność administratorów. Wszelkie dary przekazywane na szpital mieli zarządcy dzielić według rzeczywistych potrzeb pensjonariuszy — nawet wtedy, gdy ofiarodawca sam chciał rozdawać jałmużnę¹⁴⁹.

Funkcję gospodyń i szafarek pełniły często żony zarządców szpitali; tak było np. w 1610 r. w Szpitalu Tylnym. Ordynacja z tegoż roku zobowiązywała żonę szpitalnika do codziennego przygotowywania posiłków „we właściwym czasie, starannie, czysto i dogotowanych”. Do jej obowiązków należało wydzielanie pensjonariuszom pożywienia (w szpitalu zakaźnym karmiono dwa razy dziennie, w innych szpitalach szafarki wydawały posiłek raz dziennie). Ona też zatrudniała służbę do sprzątania, dziewczęta do pielęgnowania chorych i pomoc kuchenną. W ordynacji wykazano szczególną troskę o właściwe przechowywanie tłuszczów — tak, aby nie ulegały zepsuciu.

Szafarka miała obowiązek codziennie wyznaczać pensjonariuszom odpowiednią ilość surowca do przedzenia oraz dopilnować, aby dostarczono im potrzebne do tego przybory (ciężarki, zgrzebła itp.). Zobowiązano ją również do utrzymywania dyscypliny wśród mieszkanek danego szpitala i egzekwowania dziennej normy wytworzonych nici, aby pensjonariuszki „za darmo nie spożywały swojej strawy”. Jeśli się zdarzyło, że jakiś dobroczyńca przysłał do szpitala piwo lub gotowe pożywienie, szafarka miała je rozdzielać sprawiedliwie, tak aby każdy otrzymał chociaż trochę i aby nie okradano biednych. Na zakończenie domagano się, aby była skrzętna i uczciwa¹⁵⁰. Posługę wobec chorych spełniali w szpitalach przede wszystkim sanitariusze i sanitariuszki.

Ordynacja z 1610 r. dla szpitala zakaźnego mówi, że pielęgniarki powinny zaspokajać wszystkie potrzeby chorych, bezwładnych, „aby nie pomarli jak bydłęta”. Podobnie ze zmarłymi — powinny ich obmyć i ubrać a pozostałą po nich odzież przekazać sanitariuszom i zadbać, aby nic nie zginęło¹⁵¹.

Funkcję kwestarza—zaopatrzeniowca, zapewne bardzo trudną i nieprzyjemną, pełnił pacholek koszowy zatrudniony przez szpital. Każdego dnia tygodnia na innej, ściśle wyznaczonej ulicy miasta prosił o produkty żywnościowe dla swojego zakładu. Ustawa z 1610 r. dokładnie określiła ulice, po których miał chodzić koszowy ze szpitala zakaźnego i wypraszać jałmużnę u mieszkańców. Pośród darów wymieniono: chleb, sól, pieprz, kminek oraz pieniądze i napoje. Pieniądze musiał pacholek uczciwie przekazać szpitalnikowi, a napojów miał uprosić tyle, ile aktualnie szpital potrzebował. Koszowi innych szpitali mieli też określone ulice, na których mogli prosić o zaopatrzenie¹⁵².

Trzodą chlewną zajmowała się w szpitalu świniarka. Miała karmić świnię, wypędzać je na pole w odpowiednim czasie oraz pilnować, aby żadna nie zginęła i nie uległa wypadkowi czy chorobie¹⁵³.

Spośród wielu pacholeków miejskich Rada delegowała ośmiu do pomocy w szpitalach i opieki nad ubogimi oraz do pilnowania, aby żebracy i wypuszczeni na przepustki pensjonariusze przestrzegali przepisów porządkowych na ulicach miasta. Dwóch pacholeków miało stale przebywać w szpitalu św.

Ducha; oddano ich do dyspozycji przełożonemu, któremu mieli być we wszystkim posłuszni. Każda ich nieusprawiedliwiona nieobecność podlegała karze 5 groszy. Sześciu pozostałych przebywało na ulicach miasta i nadzorowało żebraków, m. in. sprawdzając, czy któryś z uprawnionych do zebrania (tj. posiadających odznakę) nie czyni tego przed godziną 10 i po godzinie 13.

Żebraków nie mających odznaki musieli wydalac z miasta, chorych zaś — za wiedzą szafarki — przyprowadzac do odpowiedniego szpitala. Pachołków przestrzegano, aby nie dawali się przekupic żebrakom, którzy chcieliby pozostac na ulicy ponad wyznaczony czas, czy zmienic miejsce zebrania. Zabroniono przy tym bic nieposłusznych zbyt mocno, aby nie pobudzic ich do bijatyki. Dwóch pachołków miało trzymac stałą straż przed Dworem Artusa, aby nikt nie wazyl się zebrać wśród zacnego grona kupców. Każdy pachołek miał przynajmniej dwa razy dziennie zgłaszac się do przełożonego, któremu podlegał, z zapytaniem, czy nie ma dla niego nowych rozkazów.

Zaznaczono, że pachołkom nie wolno brac żadnych napiwków od chorych, których przynosili na noszach do szpitala. Dotyczyło to również dostarczenia rzeczy chorego. Za nieuczciwość w tym względzie mieli być karani więzieniem. Do ich obowiązków należało także grzebanie osób zmarłych zarówno w szpitalu jak i poza nim. Za grzebanie pensjonariuszy zmarłych poza szpitalem nie wolno było żadać napiwków.

Ordynacja zlecała pachołkom głównomiejskim zabieranie z ulic osób obłąkanych i doprowadzanie ich do szpitala dla psychicznie chorych. Za każdego takiego chorego otrzymywac mieli po 40 szelągów. W szpitalu dla psychicznie chorych winni byli raz na kwartał kąpac pacjentów i czyscic ich „więzienie”. Do ich obowiązków należało tez grzebanie wszystkich zabitych, zakłutych, topielców, ściętych i tragicznie zmarłych w inny sposób. Wynagrodzenie za to otrzymywali z sądu.

Dwaj pachołkowie — głównomiejski i staromiejski — wysyłani byli w dniu pogrzebu bogacza do jego rodziny, aby pomagac w rozdawaniu jałmużny ubogim, każdy na swoim terenie. Mieli przy tym czuwać, aby ofiarodawca nie dawal dwa lub trzy razy tym samym proszącym oraz aby nie dawal jednorazowo więcej niż 12 groszy. Tyle tez miało stanowic wynagrodzenie pachołków za tę służbę. Obowiązki swoje musieli spełniac także w niedziele. W czasie nabożeństw mieli dyskretnie pilnowac, aby obywatele wyznaczani do tac byli gotowi do zbierania jałmużny w chwili, gdy kaznodzieja konczyl kazanie, i aby nie odchodzili przed zakonczeniem komunii. Następnie mieli dopilnowac włożenia wszystkich pieniędzy do Bożych Skarbon. Tutaj tez nie wolno im było żadać ani brac napiwków. Na koniec ustawa stwierdzala, że powinności tych jest tak wiele, iż nie sposób ich wymienic, dlatego pachołkowie mają wypełniac wszystkie polecenia przełożonych¹⁵⁴.

Do ordynacji z 1610 r., której rękopis znajduje się w zbiorze Biblioteki Gdańskiej PAN dołączono dwie kartki zapisane takim samym charakterem pisma. Zawierają one informacje o postanowieniu przełożonych urzędów dobroczynnych i petycje do Rady. Pachołkom — na skutek zmian organizacyjnych w związku z jakąś epidemią, której daty nie podano — zakazano zwyczajowego trzymania straży przy drzwiach domu zmarłego, za co otrzymywali dotychczas 12 groszy. Natomiast w petycji podano, iż wynagrodzenie to było ważną częścią uposażenia pachołków, którzy z powodu wzrastającej drożyzny popadali w biedę. Przełożeni proszą więc Radę o ponowne przyznanie przy-

wileju warty przy zmarłych („przy całunie”) oraz powiadamiają, że postanowili zredukować liczbę pachotków do sześciu, zwiększając ich obowiązki, aby móc zwiększyć wypłaty. Proszą również, aby wydano aneks do ordynacji z 1610 r., określający wysokość uposażenia dla szafarki, kucharki, dziewczki służebnej, starosty i woźnicy.

Najprawdopodobniej proponowane zmiany organizacyjne, zmiany obowiązków pachotków oraz redukcja ich liczby nie doszły do skutku, nie znajdujemy bowiem o tym wzmianki w późniejszych aktach prawnych.

Również sam rękopis projektu–prośby został przerwany w połowie zdania i zapewne nigdy nie był zakończony¹⁵⁵. Z notatki tej możemy jednak wnioskować, że wynagrodzenie personelu szpitalnego nie było duże, a więc i służba w dziele miłosierdzia nie była zajęciem poszukiwanym.

Sprawami transportu zajmował się woźnica, który ponadto wykonywał wszelkie polecenia przełożonych. Wymieniono kilka szczególnych usług: przywożenie wszelkich napojów wyproszonych przez koszonego lub pachotków. Wszystkie szpitale obsługiwał jeden woźnica i jeden zaprzęg¹⁵⁶.

Wszystkich bram i drzwi strzegł furtian, czuwający, aby nikt obcy nie wchodził na teren szpitala. Zarówno na opuszczenie szpitala, jak i na przyjęcie gościa musieli pensjonariusze uzyskać pisemną zgodę szpitalnika. Z ordynacji 1610 r. dowiadujemy się, że żona furtiana w szpitalu zakaźnym prowadziła ogród. Miała go uprawiać z pomocą mężczyzn i kobiet przebywających w szpitalu, a owoce i warzywa dostarczać do kuchni¹⁵⁷.

Nie mniej ważne od jakości jedzenia i lekarstw były dla mieszkańców szpitali praktyki religijne, które chętnie podejmują ludzie w podeszłym wieku, schorowani i w obliczu śmierci. Dlatego z posługą duchową, a także kulturalną spieszyli tam kaznodzieje i kantorzy lub przewodnicy śpiewu (Vorsinger). O zadaniach kaznodziejów wobec chorych w szpitalu zakaźnym i w szpitalu dla psychicznie chorych mówi ordynacja z 1610 r. Kaznodzieje mieli obowiązek służyć wszystkim chorym przez wygłaszanie kazań oraz usługi indywidualne — odwiedzanie tych, którzy o to prosili. W szpitalu zakaźnym głoszenie słowa Bożego było szczególnie niebezpieczne ze względu na możliwość zarażenia się, kaznodzieja miał głosić kazania w okresie od św. Michała do Wielkanocy we wtorki co dwa tygodnie, a od Wielkanocy do św. Michała — co trzecią niedzielę¹⁵⁸.

Podobne obowiązki mieli przewodnicy śpiewu. Ordynacja z 1610 r. wymieniła jedynie ich czynności w szpitalu zakaźnym, gdzie winni codziennie głosić słowo Boże, zachęcać do modlitwy, wspólnie się modlić i śpiewać pobożne pieśni. Muzycy angażowani i wynagradzani z funduszków szpitalnych nieśli pomoc duchową, przez uświetnianie nabożeństw i dostarczanie rozrywki kulturalnej, gdy koncertowali na uroczystościach i rocznicach, które chętnie obchodzono w Gdańsku. Zapewne podobne obowiązki mieli kaznodzieje, kantorzy i przewodnicy śpiewu w innych szpitalach. Posługą swoją zaspokajali potrzeby religijne i kulturalne chorych, budzili w nich nadzieję oraz poczucie sensu życia i sensu cierpienia w bardzo nieraz trudnych sytuacjach życiowych.

Przypisy

- ¹ P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 2, Danzig 1918, s. 184–185.
- ² G. Lengnich, *Jus publicum civitati Gedanensis*, wyd. O. Günther, Danzig 1900, s. 206.
- ³ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP Gd.) 300, 58/121, k. 238–239.
- ⁴ Por. K. Bilikiewiczowa, *Collectanea ex senatus consultis. Wyciągi z uchwał Rady miasta Gdańska z lat 1604–1730 zawierające materiały do dziejów medycyny*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej”, ser. B, 1961, z. 5, s. 16, wiadomość z dn. 20 sierpnia 1699; lub s. 13 napomnienie Rady z 27 września 1640 r.
- ⁵ H. Freytag, *Zwei Danziger Armenverordnungen des sechzehnten Jahrhunderts*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 1899, H. 39, s. 124.
- ⁶ K. Bilikiewiczowa, *Collectanea...*, s. 3–35
- ⁷ Wcześniejsze rękopiśmienne roczniki polityczne nie zawierają podziału na funkcje.
- ⁸ *Das ietz Lebende Danzig*, Bib. Gd. PAN, Uph, 8, 4847–4848 oraz Od 8, 5825; niektóre roczniki znajdują się w Bibliotece Krasińskich w Warszawie.
- ⁹ Tamże, s. 17.
- ¹⁰ Tamże, s. 62.
- ¹¹ Tamże, s. 36.
- ¹² Tamże, s. 80.
- ¹³ P. Simson, *Geschichte...*, Bd. 2, s. 184–185.
- ¹⁴ Tamże, s. 185.
- ¹⁵ P. Simson, *Geschichte...*, Bd. 2, s. 187.
- ¹⁶ Tamże, s. 188; G. Lengnich, op. cit., s. 205; por. także R. Curicke, *Der Stadt Danzig historische Beschreibung*, Amsterdam–Danzig 1607, s. 121.
- ¹⁷ P. Simson, *Geschichte...*, Bd. 2, s. 187.
- ¹⁸ Tamże.
- ¹⁹ Tamże, s. 185.
- ²⁰ Tamże, s. 386.
- ²¹ Tamże, s. 352.
- ²² K. Bilikiewiczowa, *Collectanea...*, s. 23.
- ²³ AP Gd. 300, R/G, 3, s. 197–198.
- ²⁴ P. Simson, *Geschichte...*, Bd. 2, s. 531.
- ²⁵ Tamże.
- ²⁶ Tamże, s. 532.
- ²⁷ Biblioteka Gdańska PAN (dalej: Bibl. Gd. PAN), Ms. Ortm, fol. 76.
- ²⁸ Tamże; P. Simson, *Geschichte...*, Bd. 2, s. 529; S. Sokół, *Medycyna w Gdańsku w dobie Odrodzenia*, Wrocław 1960, s. 238–240.
- ²⁹ P. Simson, *Geschichte...*, Bd. 2, s. 531.
- ³⁰ Bibl. Gd. PAN, Ms. Ortm, fol. 76, s. 50.
- ³¹ Tamże, s. 51–55.
- ³² Tamże, s. 53–56.
- ³³ Tamże, s. 51.
- ³⁴ Tamże, s. 56.
- ³⁵ Tamże, s. 49, 57–58.

- ³⁶ AP Gd. 300, 93/52, s. 59.
- ³⁷ Tamże, s. 131–134.
- ³⁸ AP Gd. 300, R/Rr, 1, s. 203–206.
- ³⁹ Tamże, punkt 1.
- ⁴⁰ Tamże, punkt 2.
- ⁴¹ Tamże, punkt 3.
- ⁴² Tamże, punkt 4.
- ⁴³ Tamże, punkt 5.
- ⁴⁴ Tamże, punkt 6.
- ⁴⁵ Tamże, punkt 7.
- ⁴⁶ Tamże, punkt 8.
- ⁴⁷ Tamże, punkt 9.
- ⁴⁸ Tamże, punkt 10.
- ⁴⁹ Tamże, punkt 12.
- ⁵⁰ AP Gd. 300, R/Rr, 1, s. 207–208.
- ⁵¹ Tamże.
- ⁵² AP Gd. 300, 61/170, 1, s. 16–19.
- ⁵³ Bibl. Gd. PAN, Ms. Ortm, fol. 76, s. 59.
- ⁵⁴ Tamże, s. 59–60; AP Gd. 300, 87/2, luźne kartki.
- ⁵⁵ AP Gd. 300, 61/170, s. 16–19.
- ⁵⁶ Bibl. Gd. PAN, Ms. Ortm, fol. 76, s. 59.
- ⁵⁷ Tamże, s. 59–60.
- ⁵⁸ Tamże, s. 60.
- ⁵⁹ AP Gd. 300, 93/52, s. 59.
- ⁶⁰ Por. punkt o organizacji opieki nad dziećmi.
- ⁶¹ AP Gd. 300, 93/52, s. 59.
- ⁶² AP Gd. 300, 93/52, s. 72 i n.
- ⁶³ Tamże, punkt 1–3.
- ⁶⁴ Tamże, punkt 4–7.
- ⁶⁵ Tamże, punkt 8.
- ⁶⁶ Tamże, punkt 9–10.
- ⁶⁷ Tamże, punkt 11.
- ⁶⁸ Tamże, punkt 13.
- ⁶⁹ Tamże, punkt 14.
- ⁷⁰ Tamże, punkt 15.
- ⁷¹ AP Gd. 300, 93/52, s. 212.
- ⁷² Tamże, s. 1.
- ⁷³ Tamże.
- ⁷⁴ H. Freytag, op. cit, s. 128.
- ⁷⁵ Tamże, s. 123.
- ⁷⁶ Tamże, s. 128.
- ⁷⁷ Tamże, s. 123.
- ⁷⁸ Tamże, s. 129.

⁷⁹ Tamże, s. 130.

⁸⁰ Bibl. Gd. PAN, Ms. Ortm, fol. 76; Por. Ordynacja bez daty, AP Gd. 300, 93/52, s. 13–16.

⁸¹ AP Gd. 300, 93/52, s. 59 i n.

⁸² H. Freytag, op. cit., s. 119–121.

⁸³ Por. AP Gd. 300, 93/52, s. 363–365 oraz 455 i n.

⁸⁴ H. Freytag, op. cit., s. 119–121.

⁸⁵ Tamże, s. 121–127.

⁸⁶ Bibl. Gd. PAN, Ms. Ortm, fol. 76.

⁸⁷ C. Biernat widział w Urzędzie Zapasów i Komorze Zapasów (Vorraths-Kammer) jedną organizację, przede wszystkim ewidencyjną, która z kolei służyła hamowaniu wywozu tego artykułu i organizowaniu oraz kontrolowaniu rezerw miejskich. Zob. *Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1651–1815*, Warszawa 1962, s. 21 oraz tabele 4 i 5 s. 104 i 105. Uznaje on, że Radzie chodziło przede wszystkim o zapewnienie spokojnych rządów, co uzasadniano jednak motywami etyczno-moralnymi i miłosierdziem chrześcijańskim. Zob. *Hamowanie wywozu zboża z portu gdańskiego w XVII wieku i pierwszej połowie XVIII wieku*, „Rocznik Gdański”, 14, 1955, s. 67–85. Podobnie uważa M. Bogucka, która wyraziła swoje poglądy na temat Urzędu Zapasów przy analizie i obliczaniu konsumpcji miejskiej i zaopatrzeniu rzemieślników w produkcji gorzelnianej, piwowarskiej i piekarniczej. Zob. *Urząd Zapasów a konsumpcja Gdańska w pierwszej połowie XVII w.*, „Kw. HKM”, R. XVIII, 1970, nr 2, s. 255–260. J. Trzoska natomiast widzi w nim źródło zaopatrzenia piekarzy w surowiec do produkcji chleba. Zob. *Gdańskie młynarstwo i piekarnictwo w II połowie XVII i w XVIII wieku*, Gdańsk 1973, s. 24: „należy stwierdzić, że niejednokrotnie ratowała ona piekarzy w sytuacjach szczególnie trudnych”. Podkreśla zarządzenia władz miejskich mające na celu zapewnienie równych szans nabywania, równych cen zakupu zboża i sprzedaży wyprodukowanego pieczywa oraz gorszą jakość zboża z zapasów. Zob. tamże, s. 25. Na tych opracowaniach oparł się J. Baszanowski. Uznał, że Urząd Zapasów „prowadził ewidencję przywozu i wywozu zboża, a w niektórych okresach sam dokonywał zakupów przeznaczonych na wyżywienie mieszkańców lub określał jakiej części zgromadzonego w spichrzach ziarna nie wolno kupcom wywozić”. Przyznaje on, iż kupcy byli zobowiązani sprzedawać określone ilości piekarzom i poszczególnym mieszczanom po stosunkowo niskich cenach ustalonych przez Radę, oraz że w latach 1746–1755 stale istniała tzw. „rezerwa miejska” wynosząca 1840 łasztów, co miało wystarczyć miastu na całkowite dwumiesięczne zaopatrzenie. Ponadto uznaje, że władze miasta troszczyły się o zapewnienie zboża na okres zimowy, że zachęcały mieszkańców do samozaopatrywania się, szczególnie przez zakupy z wozów, i udzielały preferencji drobnym nabywcom oraz organizowały zapasy na okresy szczególne i dla osób ubogich, tak że ludność „nie musiała obawiać się widma braku zboża”. Zob. *Konsumpcja w Gdańsku w połowie XVIII w.*, „Kw. HKM”, R. XXXII, 1984, nr 4, s. 495, 497, 508, 498, 500.

⁸⁸ J. Trzoska, op. cit., s. 23.

⁸⁹ G. Lengnich, op. cit., s. 365.

⁹⁰ C. Biernat, *Statystyka obrotu towarowego...*, s. 21 i 22; tenże, *Hamowanie wywozu...*, s. 81.

⁹¹ Por. J. Trzoska, op. cit., s. 27.

⁹² AP Gd. 300, 93/10, 43; por. zarządzenie Rady z 23.XII.1693 r. stwierdzające wielką drożyznę w mieście i postanawiające, że chleb dla biednych wypiekany będzie z mąki żytniej o zróżnicowanym przemiele (schicht gemahlt).

⁹³ G. Lengnich, op. cit., s. 365–366.

⁹⁴ Tamże, s. 366.

⁹⁵ por. AP Gd. 300 58/121, k. 207–208; także 300, 10/220, s. 373–74; także J. Trzoska, op. cit., s. 23.

⁹⁶ C. Biernat, *Statystyka obrotu...*, s. 22.

⁹⁷ Por. J. Trzoska, op. cit., s. 24; G. Lengnich, op. cit., s. 367; C. Biernat, *Statystyka obrotu...*, s. 22, „Rada zarządziła, aby zboże przewożone do miasta było dokładnie przemierzone i stan faktyczny podawany do komory zapasów. Te same przepisy obowiązywały przy wywozie zboża z Gdańska. W komorze zapasów ogniskowała się więc zasadnicza rejestracja całego obrotu zbożowego dawnego Gdańska”; por. C. Biernat, *Najstarsze polskie ordynacje dla mierników zbożowych miasta Gdańska z lat 1584, 1620, 1623*, „Rocznik Gdański”, t. 14, 1955, s. 8.

⁹⁸ AP Gd. 300, 10/220, s. 373–74. Dnia 12.XII.1710 r. Trzeci Ordynek z powodu oskarżeń o omyłki pisarza zapasów dotyczące wpływów ziarna domagał się, aby dostarczał on asesorom od Zapasów kwity świadczące o wpływach, co stanowiło by podstawę do kontroli.

⁹⁹ AP Gd. 300, R/Q 18, k. 136–149.

¹⁰⁰ AP Gd. 300, R/G 14, k. 8v, 12, 13v.

¹⁰¹ AP Gd. 300, R/G 3, s. 264.

¹⁰² AP Gd. 300, R/G 13, s. 4.

¹⁰³ G. Lengnich, op. cit., s. 365–366.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ AP Gd. 300, 93/1, k. 5–5v.

¹⁰⁶ Tamże, k. 12–12v, 90–90v, 95–95v, 99–100.

¹⁰⁷ Tamże, k. 63–63v.

¹⁰⁸ Tamże, k. 80–80v.

¹⁰⁹ Tamże, k. 103–103v.

¹¹⁰ Tamże, k. 114–114v.

¹¹¹ G. Lengnich, op. cit., s. 367.

¹¹² Tamże, s. 366.

¹¹³ Tamże, s. 368.

¹¹⁴ AP Gd. 300, 10/22, s. 78; C. Biernat, *Hamowanie wywozu...*, s. 70.

¹¹⁵ AP Gd. 300, 10/22, s. 530.

¹¹⁶ Tamże, s. 235b, 236b, 238 ab, 240a, 244b.

¹¹⁷ Tamże, s. 325 b.

¹¹⁸ AP Gd. 300, 10/22, k. 287–88.

¹¹⁹ Tamże, s. 301v.

¹²⁰ C. Biernat, *Hamowanie wywozu...*, s. 71.

¹²¹ Tamże.

¹²² Tamże.

¹²³ Tamże, s. 71–72.

¹²⁴ Tamże, s. 72.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ AP Gd. 300, 10/153, k. 189v–190.

¹²⁷ C. Biernat, *Hamowanie wywozu...*, s. 72.

¹²⁸ AP Gd. 300, 10/153, k. 215.

- ¹²⁹ C. Biernat, *Hamowanie wywozu...*, s. 72.
- ¹³⁰ AP Gd. 300, 10/153, k. 248, 258, 263, 268–69.
- ¹³¹ C. Biernat, *Hamowanie wywozu...*, s. 72.
- ¹³² AP Gd. 300, 10/153, k. 285–86.
- ¹³³ Tamże, k. 290.
- ¹³⁴ C. Biernat, *Hamowanie wywozu...*, s. 72.
- ¹³⁵ AP Gd. 300, 10/153, k. 299v, 327, 336, 347v, 355, 358v.
- ¹³⁶ Tamże, k. 31.
- ¹³⁷ Tamże, s. 1301–04.
- ¹³⁸ AP Gd. 300, 10/216, s. 248–49.
- ¹³⁹ Tamże, s. 259–62.
- ¹⁴⁰ AP Gd. 300, 93/10, k. 189.
- ¹⁴² AP Gd. 300, R/Eq 6, s. 13–16, J. Trzoska, op. cit. s. 27.
- ¹⁴³ M. Bogucka, *Z zagadnień spekulacji i nadużyć w handlu żywnością w Gdańsku w XV–XVII w.*, „Zapiski Historyczne”, t. 27, 1962, z. 1, s. 7–22; C. Biernat, *Hamowanie wywozu...*, s. 80–81.
- ¹⁴⁴ J. Pelczar, *Zarys dziejów miłosierdzia w Kościele Katolickim*, Kraków 1916, s. 99–100; także Z. Kropidłowski, *Z dziejów miłosierdzia chrześcijańskiego w średniowiecznej Polsce*, „Miesięcznik diecezjalny Gdański”, 30, 1986, z. 9–12, s. 453 in.
- ¹⁴⁵ AP Gd. 300, 61/163, s. 28.
- ¹⁴⁶ AP Gd. 300, 87/6 — regulamin dla przełożonych Lazaretu; AP Gd. 300 R/Rr, 1, s. 79–88 — regulamin szpitala św. Barbary; AP Gd. 300, R/Rr, 1, s. 65–68 — regulamin szpitala św. Elżbiety i św. Ducha; AP Gd. 300, R/Rr, 1, s. 439–442 — regulamin szpitala św. Gertrudy; AP Gd. 300 R/Rr, 1, s. 69–72 — regulamin szpitala św. Jakuba, wydany przez A. Drygasa, *Opieka medyczna nad marynarzami w Gdańsku u schyłku średniowiecza i w okresie Odrodzenia*, „Nautologia”, XVI, 1981, nr. 3, s. 35–36.
- ¹⁴⁷ Tamże.
- ¹⁴⁸ AP Gd. 300, 61/170, s. 16–19.
- ¹⁴⁹ Tamże.
- ¹⁵⁰ Bibl. Gd. PAN, Ms. Ortm., fol. 76, s. 63.
- ¹⁵¹ Tamże, s. 61.
- ¹⁵² Tamże, s. 63.
- ¹⁵³ Tamże.
- ¹⁵⁴ Tamże, s. 64, 65.
- ¹⁵⁵ Tamże, s. 67, 68.
- ¹⁵⁶ Tamże, s. 64.
- ¹⁵⁷ Tamże, s. 62–63.
- ¹⁵⁸ Tamże, s. 61.